DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU — DODATEK: „DOM I SZKOŁA"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, niedziela 24 listopada 1929 Nr. 315

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. l-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. l-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. l-szp. na l-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Na froncie palestyńskim

Kraków, 23. listopada

(Th.) Była chwila, kiedy odczuwało się trochę niepokoju przed tem, co angielska komisja śledcza zdziała w Palestynie. Nie wiedziało się, z czem ona przychodzi, a tem samem niejasnem było to, co ona z Palestyny starać się będzie wynieść. Naturalnie: zamiary i rezultaty zawsze są w organicznem połączeniu przyczynowem związane. Można nareszcie zawsze tak fakty nagiąć, ażeby w sumie wydały ten wynik, jakiego się pragnęło szczególnie wtedy, kiedy ten wynik, z góry upatrzony i upragniony, nie ma być skrajny. A to jest najgorsze: takie letnie, nie gorące i nie zimne, ujęcie sprawy ważnej i wielkiej. Takie głaskanie i uderzenie w jedną i drugą stronę, a tem samem zaciemnianie i zacieranie istoty rzeczy i niebezpieczeństwa, które w niej tkwi. Wszak do takich niejasnych i niejednoznacznych wyników zazwyczaj dążą tego rodzaju komisje śledcze, jak ta, którą rząd angielski wysłał do Jerozolimy. Takie komisje widzą zawsze swoje zadanie w tem, ażeby swoje sprawozdanie nastroić na moll, by nie drażnić, by nie rozdzierać ran, by umożliwić załagodzenie na przyszłość itp.

A właśnie tegośmy się obawiali. Nie chcemy zacierania, nie możemy dopuścić do zatuszowania. Za dużo już w tej sprawie było i jest zacierania i tuszowania. Już odrazu i policja arabska — ta przecież była w znacznej większości — i cały szereg odpowiedzialnych urzędników angielskich, którzy ze złej woli lub wrodzonego niedołęstwa popełnili niesłychane przestępstwa, wystarali się, ażeby dużo, bardzo dużo śladów zostało zatartych. Kto wie, ilu zbrodniarzy odrazu uciekło za Jordan lub ukrywa się w szczelinach górskich skał judejskich i efraimskich. Przecież dokładnie się wie, że nieraz taki policjant arabski, nawet wyższej rangi, przymykał oczy i udawał, że nie widzi. Dopiero po dokonaniu zbrodni jakby się obudził. Rzecz jasna, że pozwolił zbrodniarzowi zbiec, bo i jemu samemu było niewygodne, mieć go przed oczyma. Zacierało się dosyć już w Palestynie. Nareszcie chcemy i pragniemy pełnej jasności, ile jej można tylko uzyskać w tym stanie rzeczy i przy tym materjale urzędniczym.

Pytanie tedy było: Czy komisja parlamentarna będzie dążyła do tej jasności?

Skład osobowy tej komisji żadnych nie dawał wskazówek do urobienia odpowiedzi na to niepokojące pytanie. Prawie, że się tych ludzi nie zna. O ile się ich zna, to się wie, że są związani z urzędem kolonjalnym, który przecież w osobach swoich palestyńskich urzędników jest odpowiedzialny za uchybienia w Palestynie. Czegóż więc można się spodziewać po tych ludziach?

Otóż teraz już częściowo można sobie urobić jakąś tymczasową odpowiedź; komisja śledcza w Palestynie nie dąży do ukrywania prawdy. Nie jakoby, jak na razie, zbyt głęboko grzebała w podziemiach rządu palestyńskiego. Sam przewodniczący komisji nie sięga zbyt głęboko, ale też nie przeszkadza innym, którzy pragną się dostać do głębszej warstwy, a to już dużo znaczy.

Istotnie — już w pierwszych kilku dniach pokazało się prawdziwe oblicze jednego z najwyższych urzędników palestyńskich — p. Luke'a. Straszliwie żałoczna figura. Budzi może więcej lekceważenia i politowania, niż gniewu i nienawiści. W krytycznym czasie był szefem rządu, zastępował Wysokiego Komisarza. U niego zatem zbiegły się wszystkie nici. Wiedział, bo mu doniesiono, o wszystkich konspiracyjnych planach, o komunikatach, o odezwach tajnych, o wzywaniu niemal z całego kraju Arabów z wyraźnie podanym celem, urządzenia ataku na Żydów, a jednak nic rozsądnego nie przedsięwziął, nie zarządził. Z jakimś tępym fatalizmem, jakby już sam był Arabem, czekał na to, co przyjdzie. A gdy mu sir Merriman wykazuje, że każdy rząd silny i przewidujący, byłby to lub tamto zrobił, on z tępotą godną politowania odpowiada: Nie za wszelką cenę! A przytem przedstawia obraz umysłowej nędzy, jakby niedorozwoju intelektualnego, kiedy w najważniejszych rzeczach wymawia się brakiem pamięci: Nie wiem! Nie pamiętam! Nie przypominam sobie! A takich Luke'ów jest dużo!

I mimowoli nasuwa się pytanie: Czy to jest normalny typ kolonjalnego urzędnika angielskiego? Czy to tym urzędnikiem małym i żałocznym, kłamliwym i złośliwym, Wielka Brytanja rządzi światem?

Kto widział wystawę w Wembley i próbował sobie wyrobić jakiś obraz, choćby tylko w głównych zarysach, tego olbrzymiego imperjum, którem się rządzi stosunkowo małym nakładem ludzi i pieniędzy, to jednak musiał sobie powiedzieć: to chyba jakość zastępuje ilość. Wielka Brytanja ma pod swoim zarządem przeszło 41 miljonów kilometrów kwadratowych ziemi, wszystkie morza — a ile na to wszystko żołnierzy? Znikoma liczba, jak na ten ogrom. A jednak — rządy są przejrzyste. Nieraz okrutne, ale nigdy nie przesadnie okrutne. Nie było wypadków takich, jak w belgijskiem Kongo, któ re tak opisał swego czasu Multatuli, że cała Europa zadrżała. Jeden okrzyk zgrozy rozbrzmiał po całym świecie. Dużo się słyszało o okrucieństwach niemieckich urzędników kolonjalnych we Wschodniej Afryce. Francja miała ciągle do walczenia z plemionami marokańskiemi. W imperjum brytyjskiem panował niemal spokój poza wybuchami w dosyć długich odstępach czasu w Indjach. Świat to zjawisko dziwne przypisał wybornej jakości urzędnika brytyjskiego. Czy to był urzędnik typu p. Luke'a lub p. Caffaratty? Chyba nie. Z takimi urzędnikami nie byłaby Anglja daleko zajechała ze swoim bezgranicznym „Empire".

Co więc z tego zestawienia wynika? Chyba to, że Anglja traktuje Palestynę źle, że nie dobiera dla niej najlepszych, tylko najgorszych urzędników.

I to właśnie należy stwierdzić. Stanowczo i jasno stwierdzić, ażeby na świecie, a w szczególności w kołach Ligi Narodów nie było wątpliwości co do tego arcyważnego punktu wykonania mandatu. Do tego należy doprowadzić i na tem skoncentrować całą polityczną akcję Agencji Żydowskiej aby Anglja traktowała Palestynę tak poważnie, jak same Indje. Anglja musi sobie uświadomić, że kolonista palestyński jest Europejczykiem i to wykształconym Europejczykiem o wysokiej kulturze i cywilizacji. Nim nie może rządzić żaden p. Luke. A nawet Arab jest z natury zbyt inteligentny i ma — chociaż mało ją teraz uprawia — zbyt rozległą i wysoką kulturę, ażeby mógł mieć nad sobą p. Luke'a.

Sprawa palestyńska wyjaśnia się. Już się dokładnie widzi, że tylko garść agitatorów dostała w swoją władzę niedużą część palestyńskich Arabów. Naturalnie, że taki ensemble wystarcza do przeprowadzenia kilkuset mordów i rabunków tam, gdzie niema żadnej zgoła władzy państwowej. Ale ostatecznie z taką siłą można się łatwo uporać, jeśli się chce, jeśli się szczerze chce.

O tem musi Anglja, musi Liga Narodów się przekonać. Wtedy nie będzie tej ohydnej przesady, jaką przedstawiają wrogowie sjonizmu, co do niebezpieczeństwa arabskiego. Ono istnieje przy Luke'ach, ale nie przy uczciwych i dzielnych urzędnikach.

Ta pewność jest jednym z niezmiernie ważnych, na razie tylko częściowych wyników krótkiej pracy parlamentarnej komisji śledczej. Należy oczekiwać dalszych i jeszcze bardziej rozstrzygających wyników.

—o|o—

Żydzi niewinnie oskarżeni

Jerozolima. 22. 11. ŻAT. Trzej Żydzi mieszkańcy dzielnicy Mekor Chajim, których Arabowie oskarżyli o udział w zabójstwie, zostali przez sędziego śledczego zwolnieni z powodu braku wszelkich poszlak. Inny zaś Żyd, mieszkaniec Jerozolimy, został przez sąd okręgowy uniewinniony z zarzutu udziału w morderstwie. We wszystkich tych wypadkach oskarżyciele arabscy nie mogli poprzeć swych zarzutów żadnymi konkretnymi dowodami.

Sąd apelacyjny zmniejsza karę Arabom

Jerozolima. 22. 11. ŻAT. Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę pewnego Araba, który w pierwszej instancji skazany został na jeden rok więzienia za posiadanie broni podczas rozruchów. Sąd apelacyjny zmniejszył wyrok pierwszej instancji do trzech miesięcy. Sąd apelacyjny zmienił również wyrok przeciwko pewnemu Arabowi, który w pierwszej instancji za posiadanie broni skazany został na 1 rok więzienia. Arab ten skazany został na złożenie depozytu w wysokości 100 funtów.

Normalne życie gospodarcze w Palestynie
Komunikat polsko-palestyńskiej izby handlowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 11. Sin. Palestyńsko-polska izba handlowa i przemysłowa w Tel-Awiwie donosi, że **krążące od pewnego czasu, w związku z ostatniemi wypadkami wiadomości o depresji gospodarczej w Palestynie są mocno przesadzone. Obecnie bowiem panuje w Palestynie zupełny spokój, normalne stosunki i powrót do tempa poprzedniego życia gospodarczego.** Niemniej ze względów natury zasadniczej eksporterzy polscy winni przed zawarciem transakcyj handlowych zasięgać w polsko palestyńsskiej izbie handlowej informacyj co do zdolności płatniczej odbiorców. Izba handlowa polsko palestyńska pośredniczy w nawiązaniu stosunków handlowych między Polską a Palestyną **zupełnie bezinteresownie** Zapytania i oferty należy kierować do polsko-palestyńskiej izby handlowo-przemysłowej Tel Awiw Palestine P. O. B. 287.

Punkty sporne w rokowaniach polsko-niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 11. Sin. Ze źródeł niemieckich donszą, że rokowania z Polską o zawarcie prowizorycznego układu handlowego przeciągną się dłużej niż oczekiwano. Strona polska domaga się, ażeby kontygent świń został w całości wyczerpany, a w razie gdyby nie odebrały go fabryki przetworów mięsnych, Polska chce mieć możność sprzedaży nierogacizny w wolnym rynku, Niemcy jednak nie chcą się na o zgodzić. Strona niemiecka domaga się natomiast, by niemieckie towarzystwa żeglugi zostały w Polsce zrównane z innemi towarzystwami zagranicznemi, Polska zaś zgadza się tylko na dopuszczenie dwóch towarzystw żeglugi, lecz nie wszystkich czterech. Dalszym punktme spornym jest sprawa nakładanych przez Polskę opłat wyrównawczych dla wywożonycn z Niemiec półfabrykatów i produktów przemysłowych. W Polsce istnieje silne dążenie do nałożenia tych opłat na wyroby zagraniczne a więc wprowadzenie 6-proc. podatku obrotowego.

Sowiety zaniepokojone polsko-niemiecką umową likwidacyjną

Berlin. 22. 11. PAT. „Telegraphen Union" dowiaduje się, że zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, Karachan, w czasie swego obecnego pobytu w Berlinie, nie złożył wprawdzie wizyty oficjalnej ministrowi spraw zagranicznych Cutriusowi, nawiązał jednak ścisły kontakt z miarodajnemi czynnikami w sprawach politycznych niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. W rozmowach tych — podkreśla „Telegraphen Union", powołując się na informacje berlińskich kół politycznych — wysunięta miała być sprawa parafowanej ostatnio między Polską a Niemcami umowy likwidacyjnej, której znaczenie strona rosyjska bardzo wysoko ocenia. **Karachan podkreślił zwłaszcza, że umowa likwidacyjna przyczyniła się do silnego wzmocnienia prestige'u politycznego Polski w Europie Wschodniej z powodu, że Polska pozbawiła się w ten sposób za jednym zamachem wszystkich skierowanych przeciwko niej przed sądem rozjemczym w Paryżu i przed trybunałem międzynarodowym w Hadze pretensyj, których wynik zapowiadał się dla strony polskiej niekorzystnie.** Karachan wyraził ponadto obawę, iż stanowisko Polski wyzyskane być może przez nią do nowych nieustępliwych kroków w stosunku do Rosji

Opozycja przeciwko rokowaniom w sprawie zagłębia Saary w parlamencie francuskim

Paryż. 22. 11. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu izby rząd wystąpił z propozycją, ażeby interpelacje w sprawach dotyczących zagłębia Saary były omawiane łącznie z budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Deputowany Francklin Bouillon zabierając głos wyraził ubolewanie z tego powodu, że rokowania w sprawie zagłębia Saary zostały rozpoczęte, zanim Francja przez wejście w życie planu Younga mogła przekonać się o dobrej woli Niemiec. Odpowiadając deputowanemu Bouillon, Briand przypomniał że Francja nie chciała omawiać w czasie konferencji haskiej kwestji zagłębia Saary, uważając j aza dotyczącą wyłącznie Francji i Niemiec. Aczkolwiek rząd gotów jest wysłuchać propozycji niemieckiej — mówił Briand — to jednak zachowuje on całkowitą swobodę decyzji. Wobec twierdzenia Bouillon'a, że w sprawie opuszczenia zagłębia Saary kryje się coś niejasnego i niedopuszczalnego, Briand zarzuca Bouilon'owi uprawianie manewru politycznego, mającego na celu rozbicie większości. Socjalista Grumbach domagał się, jak najprędszego przeprowadzenia debaty, w sprawie zagłębia Saary natomiast premjer Tardieu wyraził pogląd, że wszelkie debaty w tej sprawie są w obecnej chwili szkodliwe i domagał się odroczenia interpelacji, stawiając przytem kwestję zaufania. **Izba 244 głosami przeciwko 226 odroczyła interpelację w sprawie zagłębia Saary.**

„Idziemy ku wojnie pod sztandarem pokoju"
Przesadny pesymizm Milleranda w ocenie francuskiej polityki zagr.

Paryż. 22. 11. PAT. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem senatora Batiera zebranie grupy senatorów, należących do związku republikańskiego. M. in. przemawiał b. prezydent Millerand na temat polityki zagranicznej Francji. W dłuższem przemówieniu, które wywarło na zebranych silne wrażenie, senator Millerand zaznaczył, że w obecnej polityce zagranicznej Francji, jest pewna data, która z czasem nabierze wielkiego znaczenia historycznego. Datą tą jest dzień 9 lutego 1925 r., w którym Francja zgodziła się podjąć z Niemcami rokowania, wykluczające z nich sprawę wschodnich granic Rzeszy niemieckiej. W tym dniu, oświadczył Millerand, polityka francuska zmieniła zasadnicze swoje oblicze. Do tego czasu opierała się, ona na sojusznikach Francji Od tej chwili francusko sojuszniczej, jaką była była poprzednia, stała się, nie chcę powiedzieć francusko niemiecką, ale raczej niemiecko francuską.

Od tej chwili Francja służy sprawie wprowadzenia w życie programu niemieckiego. Pierwszym punktem tego programu była ewakuacja Nadrenji. Jesteśmy w przededniu jej urzeczywistnienia, jednakże są jeszcze inne punkty, jak Anschluss, sprawa korytarza pomorskiego, które w odpowiedniej chwili nie omieszkają znaleźć się na porządku dziennym. Kto nie wypowiada się za podobną polityką w kwestjach wewnętrznych lub zewnętrznych, tego obwołuje się natychmiast na wroga pokoju. Wielki czas — oświadczył dalej Millerand — aby narodowi republikanie skupili się i zorganizowali systematyczny opór przeciwko tego rodzaju polityc., którą określić można następującemi wyrazami: *„Idziemy ku wojnie pod sztandarem pokoju"*.

Przedstawiciele polskiego świata naukowego na Zamku

Warszawa, 22. 11 PAT. Pan Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj o godz. 11 przedstawicieli Akademji Umiejętności, prezesa, prof. Kostaneckiego, wiceprezesa prof. Wróblewskiego i sekretarza generalnego prof. Kutrzebę. O g. 12-te przyjął p. Prezydent delegację Akademji nauk technicznych oraz Towarzystwa Naukowego w Warszawie z p. Broniewskim na czele.

Studenci-pacyfiści o wypadkach palestyńskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 11. Sin. Jutro w sobotę, odbędzie się w sali towarzystwa higienicznego odczyt, urządzony przez studentów pacyfistów w formie sprawozdania z konferencji w Atenach. W odczycie tym poruszone też będą ostatnie wypadki palestyńskie. Młodzież endecka przygotowuje się do rozbicia tego zebrania. Zapowiedziany na dziś wiec młodzieży endeckiej nie doszedł do skutku.

„Wyzwolenie" obraduje nad sytuacją gospodarczą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2.2 11. Sin. W życiu politycznem zapanowała zupełna cisza. Toczą się jedynie obrady pełnego klubu Wyzwolenia, a wczoraj obrady zarządu Wyzwolenia nad sytuacją gospodarczą. Na dzisiejszem posiedzeniu klubu Wyzwolenia poszczególni posłowie składali sprawozdania ze swych okręgów wyborczych, podkreślając ciężką sytuację rolników szczególnie średniego chłopa, którzy mimo ulg udzielonych im obecnie przez ministerstwo skarbu nie mogą nawet w ramach tych ulg płacić podatków,

W obronie wolności prasy

Warszawa. 22. 11. (Sin) Dnia 26 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie obywatelskie w obronie wolności prasy pod protektoratem senatora Limanowskiego z P. P. S. i Aleksandra Świętochowskiego. Przemawiać będą: p. Ludwik Kulczycki, mecenas i b. poseł Eugenjusz Śmiarowski, b. dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego adwokat Urbanowicz,

Zakaz handlu domokrążnego pieczywem

Warszawa. 22. 11. Sin. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zabraniające handlu domokrążnego pieczywem.

„Dawar" znów się ukazuje

Jerozolima. 22. 11. ŻAT. Hebrajski dziennik robotniczy „Dawar", który zawieszony został za ogłoszenie poufnej „czarnej listy" sporządzonej przez policję palestyńską, na skutek **zezwolenia władz znów zaczął się ukazywać.**

Na horyzoncie palestyńskim

PODRÓŻE KOMISJI ŚLEDCZEJ.

W przerwie pomiędzy przesłuchiwaniem świadków urządza parlamentarna komisja śledcza wycieczki do rozmaitych miejscowości, celem dokonania obserwacji zniszczonych dzielnic i kolonij. Niedawno wybrali się członkowie komisji z sir Walterem Shaw'em na czele do Tel-Awiwu. Między Jerozolimą a Tel-Awiwem, auta komisji często były otaczane tłumem arabskim, wznoszącym okrzyki: „precz z deklaracją Balfoura". W Jaffie komisja odwiedziła szeika, przyczem przed domem szeika zebrał się olbrzymi tłum Arabów, wznoszących okrzyki przeciwko deklaracji Balfoura. Z pośród tłumu wyszedł chłopczyk 12-letni, który wygłosił wobec członków komisji przemówienie przeciwko deklaracji Balfoura. Z Jaffy udali się członkowie komisji w towarzystwie adwokatów żydowskich, członków Egzekutywy arabskiej i jej zastępcy prawnego, adwokata Stockera do Tel Awiwu. Tu z podziwem wyrażali się o pięknem położeniu i czystości pierwszego miasta żydowskiego. Członkowie komisji złożyli wraz z notablami arabskimi wizytę burmistrzowi Tel Awiwu p. Diesenhofowi, który wygłosił do członków następujące przemówienie: „Miasto Tel Awiw, które dzisiaj Panowie oglądacie, zostało zbudowane całkowicie dłońmi Żydów. Musieliśmy przezwyciężać wiele naturalnych przeszkód. Naszą bronią była praca, pokój, wiedza, poświecenie i energja. Tel Awiw przynosi rządowi rocznie 35.000 funtów podatku. W naszych szkołach wychowuje się ponad 10,000 dzieci. Wierzymy, że w przyszłości będziemy kroczyli nadal drogą pracy i pokoju. Życzymy wam jako „wysłannikom pokoju" sukcesu w waszej misji, i jeszcze raz dziękujemy wam za wizytę".

Członkowie komisji oglądali następnie nowoczesne urządzenie miasta, wyrażając podziw dla doskonałej gospodarki.

PRZYKRA MISJA ADWOKATA STOKERA.

Zastępca prawny Egzekutywy arabskiej, adwokat Stoker jest 70-letnim staruszkiem, mało znanym adwokatem w Londynie a w pierwszych latach powojennych był urzędnikiem administracji palestyńskiej. Kiedy przybył ostatnio do Palestyny, Arabowie przyjęli go z zapałem, ale zapał ten wkrótce ostygł, kiedy okazało się, że adwokat Stoker wobec widocznych win Arabów nie może podołać nawałowi oskarżeń. Niemałą trudność sprawia mu to, że reprezentant Jewish Agency, sir Boyd Meriman zna najdrobniejsze szczegóły wypadków palestyńskich i przewyższa orjentacją niemal wszystkich obecnych w czasie rozpraw. Charakterystyczny jest jeden szczegół. Wielkie nadzieje przywiązywała Egzekutywa arabska do zeznań komendanta policji w Hajfie, znanego z wrogiego stosunku do Żydów. Wedle zapewnień Arabów miał on zeznać, że Żydzi strzelali do kobiet i dzieci arabskich. W krzyżowym ogniu pytań sir Merimana, komendant składał zeznania nawskroś przychylne dla Żydów, tak, że Arabowie nie poznawali swego przyjaciela. Ani jednem słowem nie uczynił zarzutu ludności żydowskiej w Hajfie, wręcz przeciwnie przyznał, że Żydzi byli atakowani. Drugi niezmiernie charakterystyczny incydent zdarzył się w kolonji Mikwe Izrael, gdzie znajduje się żydowska szkoła rolnicza. Członkowie komisji zwiedzili tę szkołę i tam kierownictwo szkoły podejmowało ich obiadem. Notablowie arabscy oraz przedstawiciele Egzekutywy arabskiej, jadący razem z komisją, zostali również zaproszeni na obiad przez p. Krausa, kierownika szkoły rolniczej. Arabowie dla demonstracji usiedli na trawie a nie przy stołach, i tam spożywali obiad. Razem z nimi próbował usiąść także adwokat Stoker. Okazało się to atoli mocno niewygodne dla staruszka. Dopiero dzięki taktowi uczenic szkoły, adwokat Stoker usiadł przy stole razem z członkami komisji i adwokatami żydowskimi. Jakoś do zwyczajów arabskich nie mógł się nagiąć, chociaż Arabów bronił....

SIR BOYD MERRIMAN.

Sir Boyd Merriman jest obecnie bohaterem dnia w Jerozolimie. Zadziwia wszystkich niezwykłą bystrością, orjentacją, zrozumieniem najzawilszych zagadnień palestyńskich. Trzeba wiedzieć, że sir Meriman jest chrześcijaninem; był on przez pewien czas członkiem rządu Baldwina a jest najsławniejszym adwokatem w Londynie. Zastępstwo prawne Jewish Agency objął na prośbę swych przyjaciół lorda Melchetta i lorda Readinga. Po przybyciu do Jerozolimy zamknął się podobno na kilkanaście do pewnych szczegółów liturgji żydowskiej i przewertował niemal wszystkie dokumenty, odnoszące się do sjonizmu i odbudowy Palestyny. Niema dla niego szczegółu wypadków, któregoby nie zgłębił znakomicie. Rzecz charakterystyczna, że jest świetnie poinformowany co do pewnych szczegółów liturdji żydowskiej i doskonale wyznaj esię na nabożeństwach żydowskich. Charakterystyczne było np. pytanie w sprawie szofaru w Jom Kipur, przyczem sir Meriman wykazał, że orjentuje się doskonale w zwyczajach żydowskich. Posiada on w Jerozolimie własne biuro i kilku sekretarzy, badających a także dostarczających dokumenty. Niektóre uzyskane przez niego dokumenty stanowią wprost rewelację, a urzędnicy angielscy daremnie zachodzą w głowę, skąd Meriman te dokumenty wydostał.

Świadkowie, zeznający przed komisją drżą przed ironją i sarkazmem Merimana, który często kompromituje ich w oczach sędziów śledczych. Tylko jeden Luke zachowywał się nietaktownie wobec obrony. Odmawiał zeznań, albo też odpowiadał wykrętnie. Musi albo wiedzieć, że rychło z Palestyny odejdzie, albo też czuć za sobą silne plecy...

Akcja polityczna Dra Magnesa

Prywatna inicjatywa — Oświadczenie Dra Magnesa

Jerozolima. (ŻAT) Jak żydowska Agencja Telegraficzna w swoim czasie doniosła, kilka tygodni temu bawił w Jerozolimie wybitny angielski znawca stosunków na Bliskim Wschodzie, b. rezydent brytyjski w Transjordanji John Philby. Philby odbył konferencję z rektorem Uniwersytetu Hebrajskiego drem I. L. Magnesem, w toku której wysunął szereg wniosków w sprawie uregulowania kwestji żydowsko-arabskiej w Palestynie. W związku z tem, w niektórych pismach zagranicznych pojawiły się pogłoski, dotyczące pewnej akcji politycznej, podjętej przez dra Magnesa w sprawie stosunków żydowsko-arabskich. W związku z tem dr. Magnes złożył oświadczenie w którem powiedziane jest m. in.:

Zapytany przez przyjaciół co do swego stanowiska, dr. Magnes stwierdził, iż wobec wyjęcia inicjatywy w tej sprawie z rąk żydowskich, Żydzi muszą przygotować się do rokowań, jakie należy nawiązać. Dr. Magnes proponuje, aby Egzekutywa sjonistyczna i Waad Haleumi wyznaczyły komisję, której zadaniem będzie wyjaśnienie stanowiska żydowskiego a w Londynie stworzenie specjalnej komisji, w skład której mieliby wejść mężowie stanu i uczeni politycy, celem zajęcia się przestudjowaniem tego zagadnienia.

Dr. Magres uważa, że wnioski p. Philby'ego zawierają już pewne prerogatywy co do arabskich propozycyj gdyż p. Philby stoi na stanowisku, iż

deklaracja Balfoura nie powinna być zanulowana i że mandat palestyński winien zachować i nadal moc obowiązniącą.

P. Philby zgadza sie również co do tego, że uprawnienia Wysokiego Komisarza mają ulec

rozszerzeniu w tym sensie aby przysługiwał mu głos decydujący w sprawach bezpieczeństwa oraz, aby nadane mu było prawo veta. Dr. Magnes jest również zadowolony z tego, że Philby akceptuje zasadę

swobodnej imigracji żydowskiej do Palestyny zgodnie ze zdolnością percepcyjną kraju oraz prawo Agencji Żydowskiej do obrony interesów żydowskich.

Mimo, że dr. Magnes, jak stwierdza, oddawna uważał, iż deklaracja Balfoura działa hamująco (?), a to z tej racji, że po pierwsze, nie jest ona dość jasna, powtóre zaś dlatego, że wyjaskrawia stosunek żydowski do Palestyny (over-emphasised the Jewish relationship to Palestine), miast podkreślenia pozycji Palestyny, jako międzynarodowo uświęconego kraju, — **stoi on jednak na stanowisku deklaracji Balfoura,** nie życzy sobie bowiem, aby międzynarodowe zaufanie zostało zdyskredytowane przez zniesienie deklaracji.

„Biała Księga" położyła kres marzeniom o najwyższem (?) władztwie, dając Żydom prawo życia w Palestynie, lecz to jest już dostateczną podstawą dla achad-haamistycznie zrozumianego żydowskiego ośrodka duchowego. Dr. Magnes sugeruje również, aby komisja historyków rozjaśniła niepewności, otaczające przyrzeczenie dane w r. 1915 Arabom przez sir Mac Mahona.

Urząd Wysokiego Komisarza. — zaznacza w dalszym ciągu dr. Magnes. — wyznaczany jest przez władzę mandatową, którą utworzyła Liga Narodów, i to podkreśla pozycję Palestyny, jako siedziby dla Żydów, chrześcijan i muzułmanów.

Dr. Magnes przychylnie odnosi się do koncepcji Palestyny jako **państwa dwunarodowego.** Znaczne odłamy ludności arabskiej są politycznie niedojrzałe. Obie strony winny być wspaniałomyślne. Żydzi zrzec się muszą idei władztwa politycznego. Arabowie zaś uznać winni prawa Żydów w Palestynie. Dr. Magnes chętnieby widział ustanowienie form konstytucjonalnych i legislatywnych, które wytworzyłyby w Palestynie międzynarodową siedzibę dla wszystkich wyznań i ras. Zadowoliłoby to Żydów, dążacych do duchowego i kulturalnego ośrodka. Palestyna należy do wszystkich religij nie zaś jedynie do jej mieszkańców. Dr. Magnes sprzeciwia się dalszemu utrzymywaniu Palestyny na bagnetach wbrew woli większości ludności kraju. Dr. Magnes sądzi iż lepiej jest, aby Żydzi nadal czekali, niż usiłowali utworzyć siedzibę w Palestynie kierując się innemi wytycznemi, niż wypływającemi z zasady porozumienia.

* * *

W żydowskich kołach Londynu nie przypisują dużego znaczenia akcji dra Magnesa. Podobno Feliks Warburg wysłał telegram do dra Magnesa z żądaniem, by przerwał swą akcję polityczną a sprawy polityczne pozostawił jedynie kompetentnej instytucji, tj. Egzekutywie sjonistycznej. Jak słychać, dr. Magnes nie wystąpił z planem zrzeczenia się deklaracji Balfoura, ale nawiązał rokowania z Philbym, znanym zwolennikiem palestyńsko-arabskiej orjentacji. W sferach Egzekutywy sjonistycznej nie przypisuje się większego znaczenia akcji dra Magnesa.

Zamach na dowódcę garnizonu arabskiego w Transjordanji

Jerozolima. (ŻAT) Jak donosi pismo arabskie „Alif-Ba", niewykryta dotychczas grupa Arabów dokonała zamachu na życie angielskiego dowódcy garnizonu arabskiego w Transjordanji pułk. Peeque'a w czasie wizyty służbowej w Akaba. Pismo zaznacza, że zamach był aktem zemsty, którego podłoża dopatrywać się należy w niespełnieniu danych Arabom przyrzeczeń przez Wielką Brytanję.

W kalejdoskopie prasy

NIEPOTRZEBNE ZMARTWIENIA

W artykule pod powyższym tytułem pisze p. St. Thugutt w organie lewicy „Tydzień“:

Wszelkie obawy uzurpowania sobie nadmiernej władzy przez Sejm, który nie będzie sobie mógł z nią poradzić, są zupełnie zbędne. Jeżeli Sejm nie będzie potrafił mądrze i celowo używać swej władzy, nie nakreśli jej właściwych granic, pozwalając innym organom państwa twórczo pracować, nie będzie umiał jasno formułować swych żądań i mieć określoną wolę, ilość jego władzy będzie niewątpliwie zmniejszona. To zmniejszenie będzie krótsze lub dłuższe, nie wątpię, że będzie bardzo istotne. Zbyt wielki jest już dzisiaj w Polsce krytycyzm w stosunku do czyichkolwiek dyktatur, nawet dyktatury sejmowej. Tyle tylko, że się te zmiany odbędą w drodze nie tyle łamania kości, ile łamania przesądów i uprzątania głupstw.

Istotą rzeczy nie jest to, ile Sejm będzie miał władzy, ale chęć i możność dalszego prowadzenia racjonalnej budowy państwa. Bez mistyki i bez szalbierstw.

Jeżeli ktoś jednak sądzi, że Polska, stucetnarowa kula może, musi stać na jednym słupku drewnianym, niechby się lepiej, skoro nie chce iść na dobrowolne wychodźtwo, powstrzymał od mieszania się do spraw publicznej.

NIEPOTRZEBNA RADOŚĆ

Zupełnie wniebowzięty odczytem p. premjera Switalskiego, woła p. Mackiewicz, sanacyjny monarchista z wileńskiego „Słowa“:

„Przeszliśmy Rubikon“. Tak jest! — jesteśmy w nowej epoce. Rząd przez usta prezydenta ministrów oświadczył, że się nie cofnie przed oktrojowaniem konstytucji. Pan Switalski mówi jeszcze, że wolą, która chce zmiany ustroju jest, Marszałek Piłsudski.

„Uniknąć otwartego konfliktu dałoby się tylko wtedy, gdyby Sejm poszedł na daleko idące ustępstwa. I ryzykujemy wyraźne, stanowcze proroctwo: Sejm na daleko idące ustępstwa nie pójdzie, oktrojowanie jest nieuniknione.

CO POWIEDZIAŁA NIK?

Wracając do polemiki dookoła sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, pisze „Naprzód“:

Co NIK powiedziała? Sucho i jasno: nie może postawić wniosku o uchwalenie rządowi absolutorjum, dopóki pozabudżetowe wydatki nie będą zalegalizowane, tj. dodatkowo przez Sejm zatwierdzone. Z tego wynika niedwuznacznie, że wydatki te — a chodzi o przeszło pół miljarda zł. — były nielegalne, że rząd złamał ustawę budżetową, że rząd mimo to opierał się wniesieniu przedłożenia o kredytach dodatkowych, decydując się na to dopiero pod naciskiem Trybunału Stanu.

„JUDENHECA“

„Tydzień“, pisząc o wypadkach krakowskich, zauważa, że nie chodzi mu o obronę Żydów, którzy sami się mogą bronić i bronią, ale o — „obronę Polaków, obronę przed barbarzyństwem“:

Zajścia studenckie zdarzają się nietylko w Polsce. Dużo ludzi pociesza się, że miały one miejsce niedawno w Bukareszcie, w Peszcie, w Berlinie. Niewiadomo jednak, dlaczego mamy koniecznie dorównać innym w złem, zwłaszcza że w dobrem jesteśmy jeszcze dalecy od równości. Pozatem, jeśli gdzieindziej były wybryki wybujałego szowinizmu, była też i reakcja kulturalnych ludzi. U nas jest zakłopotane milczenie, o Żydach bez pasji bowiem mówić jest i niemodne i niebardzo bezpiecznie.

Nie oskarżamy nikogo o podburzanie do gwałtów, nie mamy na to bowiem żadnych dowodów i myślimy nawet, że ogień, jak to często bywa, gdzie zbyt wielkie jest tarcie, zapalił się sam. Ale sferom politycznym, których teorji są odpowiednikiem podobne zajścia, na jedno trzeba zwrócić uwagę. Pogromy klasyczne wywoływane były też w carskiej Rosji, aby odwrócić od jakichś niedomagań publicznych uwagę. Od czego mają odwrócić w chwili obecnej uwagę zajścia krakowskie. Komu one wychodzą na dobre w chwili, gdy uwaga całego społeczeństwa winna być skupiona ku jednej głównej sprawie — niezaprzepaszczeniu dorobku jedenastoletniej pracy w swarach domowych. A jeśli winą jest zbyt krwisty temperament młodzieży, gdzie są starsi. Trudno uwierzyć, nawet gdybyśmy stanęli na stanowisku nacjonalizmu, że Żydzi wyrządzają młodzieży polskiej tak ciężkie krzywdy, że jest ona tak bezbronna, iż jedynym środkiem obrony jest kij.

TO I OWO.

Człowiek, który miał 24 żony

Przed sądem w Los Angelos stanął w tych dniach obywatel belgijski Jean Pierre Pierrard, którego zaskarżył syn o wypłacenie alimentów. Okazało się, że Pierard był już 24 razy żonaty. Niezwykły ten rekord uzyskał Pierard bynajmniej nie drogą mordów lub oszustw, lecz najuczciwiej w świecie po kilku miesiącach małżeńskiego pożycia rozwodził się ze swemi żonami, by się potem na nowo żenić. Pierard był żonaty z Francuskami, Angielkami, Niemkami, Belgijkami, Hiszpankami i Skandynawkami. W kilka dni po każdorazowem małżeństwie stwierdzał, że się omylił i że ożenił się z nieodpowiednią dla siebie kobietą. Dopiero 24-ta żona zdaje się przekonała Pierarda, że jest dla niego właściwą kobietą, gdyż żyje z nią kilka lat i jeszcze się nie rozwiódł. Pierard nie był bynajmniej brutalnym wobec swych żon. Raz tylko gdy niespodzianie wrócił do domu i zastał którąś z rzędu żonę w towarzystwie adoratora, nie namyślając się długo, wyrzucił swego adoratora przez okno, a żona sama wyskoczyła. Oboje znaleźli natychmiast śmierć. Pierarda wówczas oskarżono o mord, ale uwolniono go. Ma on 14 synów, którzy podczas wojny walczyli na różnych frontach.

Radjo i pantofle

Istnieją czasami ciekawe kombinacje. Jaki np. zdaniem waszem przemysł najbardziej skorzystał dzięki rozpowszechnieniu się radja? Napewno nie zgadniecie. Ale proszę przeczytać gazetę fabrykantów obuwia, a dowiecie się, że w Stanach Zjednoczonych dzięki popularności radja produkuje się rocznie o trzy miljony domowych pantofli więcej niż dawniej. Amatorzy radja chętnie przebywają w domu i dlatego zużywają więcej pantofli. Rozumie się, że fabrykanci pantofli są bardzo tem zachwyceni i przyrzekają każdemu, kto w ciągu roku zużyje 12 par pantofli dać trzynastą parę za darmo. Imiona tych „zwycięzców“ zostaną podane do wiadomości publicznej — przez radjo.

KOMUNIKATY

— **BNEJ SJON** (Zielona 17). Dziś w sobotę o godz. 3 pop. kurs samokształceniowy pod kierownictwem tow. Izaaka Sterna.

— **HASZACHAR PRZEDŚWIT**. Dziś w sobotę o godz. 4'30 pop. w lokalu własnym „Mesibat Oneg Szabat“ połączone z pogadanką kol. J. Nowomiasta.

— **„MENORAH“**. Dziś w sobotę o godz. 5 pop. referat prof. Rubinsteina n. t. „Chalncej Iwrit“.

— **ZSMR. „MASADA“**. Dziś plenarne zebranie o godz. 3'30 z referatem hebr. p. pr. M. Szmulewicza n. t. „Wychowanie hebrajskie w golusie“.

— **„MERKAZ HACEIRIM“** (Krakowska 41). Dziś, w sobotę o godz. 3 pop. dalszy ciąg Walnego zebrania członków.

ZMARLI:

Dnia 21 bm. zmarła w sanatorjum w Lipsku w wieku 62 lat **bł. p. Laura Wachsberger**, wdowa po kupcu krakowskim, matka krakowskich dziennikarzy Edwarda i Henryka Wachsbergerów. Zwłoki Zmarłej będą prowizorycznie pochowane na cmentarzu w Lipsku i w krótkim czasie przetransportowane do Krakowa w celu złożenia w rodzinnym grobowcu.

Estera Teufel, l. 80.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

25-LETNI JUBILEUSZ DYR. WALEWSKIEGO. W ubiegłą niedzielę nietylko muzykalny Kraków, ale cała muzykalna Polska, niezwykle uroczyście święciła 25-lecie pracy dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, obchodząc równocześnie jubileusz dziesięciolecia towarzystwa śpiewaczego „Echo“. Na akademję w Starym Teatrze przybyli delegaci wszystkich towarzystw śpiewaczych z całej Polski, którzy po pierwszej części koncertu, zawierającej kompozycje jubilata, urządzili na cześć zasłużonego działacza na polu muzyki i kompozytora utalentowanego, gorącą manifestację. Ze szczególnym aplauzem przyjęte zostało przemówienie posła dr. Surzyńskiego z Poznania, który ogłosił zamianowanie dyrektora Wallek-Walewskiego członkiem wielkopolskiego związku stowarzyszeń śpiewaczych. Trwający kilka godzin wspaniały koncert „Echa“ i połączona z nim uroczystość, pozostawiły wśród słuchaczy nastrój głęboki. Dyr. Wallek-Walewskiemu wręczono liczne wieńce i bukiety.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w sobotę dwa przedstawienia o godz. 5-tej pop. (ceny zniżone) i o 8'30 wiecz., świetnej rewji pt. „Maskarada“. W skład programu wchodzą nowe numery, grane po raz pierwszy w Krakowie: 1) Chasydzi, 2) A bruche iber a dyner, 3) Bloferaj, 4) Nysim, 5) Maskarada, 6) Ballada miłości, 7) Dwie narzeczone, 8) Złoty paw, 9) Oskarżam, 10) Mejlech małke tojs, 11) Karnawał, 12) Finał, w wykonaniu doskonałych artystów z pp. Rappel. Szejne Mirjam Perl Urich, M. Dolską, L. Rosenberg, J. Strngaczem, J. Mandelblitem, N. Reichenbergiem, M. Potasiński, J. Zucanowiczem, Sz. Dziganem, K. Goldsteinem. Wspaniałe dekoracje i kostjumy Matusównej i Bluma, piękne efekty świetlne, doskonała muzyka Dawida Bajgelmana oraz świetne teksty M. Brodersona, tworzą artystyczną całość. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **ZNAKOMITY POETA I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY „ARARATU“ M. BRODERSON** bawi w Krakowie i będzie obecny na dzisiejszej premjerze swojej rewji pt. „Maskarada“ w Krakowskim Teatrze Żydowskim.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** „Artyści“ z udziałem Stefana Jaracza, grani codziennie wobec przepełnionej sali, pozostają na repertuarze dziś, jutro i przez cały następny tydzień, bez przerwy. Dzisiaj o godz. 4-ej popoł. dla młodzieży, owiana podniosłym sentymentem patrjotycznym, sztuka Józefa Wiśniowskiego „Wiatr od pól“. Jutro popołudniu, zawsze gromadząca tłumnych widzów „Mysz kościelna“.

— **II. PORANEK SYMFONICZNY** Związku zaw. muz. odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godz. 11 przedpoł. nie w sali Starego Teatru, lecz w Teatrze Miejskim, im. J. Słowackiego. Dyryguje Tad. Mazurkiewicz. Jako solistka wystąpi znakomita pianistka Janina Familier-Hepperowa. W programie: Czajkowski, Różycki, Saint Saens i Rachmaninow. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru, a w dzień koncertu w kasie dziennej Teatru Miejskiego, im. J. Słowackiego.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA“, Karmelicka 4.** Jutro, w niedzielę, o godz. 11.30 przedp. przedstawienie bajeczki „W Królestwie Krasnoludków“. Resztę biletów sprzedaje kasa Teatru dziś, w sobotę, od godz. 3—9 wieczór, a w niedzielę od 9-tej rano.

— **PIERWSZY WYSTĘP SERAFINY BITCHEFF**, fenomenalnej tancerki teatrów paryskich, byłej primaballeriny teatrów rosyjskich, odbędzie się dziś w sali Bolońskiego o godz. 8-ej wiecz. W programie: Mazur — Wieniawskiego, Cace Walk — Debussego, Łabędź — Saint Saensa, Czardasz — Brahmsa i inne. Pozostałe bilety w cenie od 2—5 złotych do nabycia przy kasie.

— **ARNOLD FOLDESY**, jeden z najświetniejszych czelistów doby współczesnej, którego nadzwyczajna technika, a przytem miły, śpiewny, uczuciem wibrujący ton działa na słuchaczy wprost podniecająco, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 24 bm. w Starym Teatrze.

— **SWIETNY BALET KRATINA**, cieszący się za granicą olbrzymiem powodzeniem, wystąpi w naszem mieście w poniedziałek, 25 bm. w Starym Teatrze. Charakterystyczną cechą tego zespołu jest odrębna indywidualność każdej osoby, które występując zbiorowo poddają swój wysoki kunszt w służbę jednego wyrazu pod wodzą znakomitej tancerki Walerji Kratiny.

— **BOLESŁAW KON**, znakomity pianista, profesor Krakowskiego Konserwatorjum, wykona we wtorek, 26 bm. w Starym Teatrze szereg utworów Chopina.

Rozmowa z Tomaszem Mannem

laureatem nagrody Nobla

T. Mann, świetny malarz życia współczesnych Niemiec. — „Buddenbrooks“ i „Zaczarowana Góra“. — Chora, gruźlicza Europa — bohater symbolicznej powieści. — Wyjątkowa wrażliwość muzyczna Manna. — Nietzsche — duchowy drogowskaz dla Europy. — Geist und Musik“. — Nowa powieść biblijna Manna. — Czy chorzy powinni czytać „Zauberberg“.

Współpracownik nasz, p. Ed. Kleinlerer, odbył ostatnio podróż po Niemczech, gdzie miał szereg rozmów z wybitnymi przedstawicielami niemieckiej literatury, nauki i sztuki. **Red.**

Akademja szwedzka, wysokim zaszczytem jakim jest nagroda Nobla, wyróżnić chciała twórczość Tomasza Manna.

Po śmierci szlachetnego, samotnego poety Arno Holtza, kandydatura autora „Buddenbrooks“ miała największe szanse powodzenia. Mann jest człowiekiem bezsprzecznie najgłębszym umysłem literackim Niemiec współczesnych, analizatorem śmiałym problematów niepokojących ostatnie pokolenia mieszczaństwa niemieckiego.

Mając lat zaledwie 25, pisze on powieść „Buddenbrooks“, która rozsławiła jego nazwisko po świecie. Przedstawia w powieści tej wielkość i upadek patrycjuszowskiej rodziny Lubeki. W dziełach jednej tej rodziny maluje dzieje i tradycje, nastroje i dążenia ówczesnego mieszczaństwa, do którego sam Mann należał.

Po 25 latach, gdy dojrzał już w całej swej pełni talent pisarski Manna, w ten sam sposób z rozmachem wielkiego epika zanalizował Mann w „Zauberberg“ cały nasz świat, współczesny i aktualne jego problematy.

Patrzy na świat tam z wysokości „Zaczarowanej góry“ — Davosu — gdzie suchotnicy rozmaitych krajów Europy, trawieni są gorączką, wywołaną „lasecznikami“ Kocha i osobistemi ich wątpliwościami.

Bohaterem — symbolicznym „Zauberbergu“ jest sama współczesna Europa, chora i wycieńczona z krwotoków, szukająca w sanatorjum alpejskiem odpowiedzi i rozwiązania jej kryzysu moralnego i duchowego.

Tomasz Mann urodził się w Lubece w 1875 r. Matce swej, Brazylijce, pochodzenia portugalskiego zawdzięcza łacińskie poczucie smaku i umiaru, jakoteż swą niezmiernie subtelną wrażliwość muzyczną.

Żaden ze współczesnych pisarzy nie umiał w dziełach swych tak pięknie wyrazić emocje i nastroje muzyczne. Czy to będzie arja „Carmeny“ w sanatorjum na „Zaczarowanej górze“, czy też pieśń wojenna w piekle walka pod Verdun, frenetyczny refren muzykanta wędrownego w Wenecji, czy też partytura opery Wagnera—w duszy Manna wzbudzają one drgnienia najczulsze. Gdyby wszystkie skupić tony, które rozbrzmiewają w utworach Manna, powstanie jedna wielka symfonja. Symfonja tragiczna. Preludjum do śmierci. Do śmierci jednak a la Holbern, ciągnącej do pląsu ludzi, których energja życiowa najwyższy ma stopień napięcia. Życie bowiem dąży do własnego unicestwienia, co jest warunkiem dalszych metamorfoz.

Tomasz Mann jest pisarzem subjektywnym. Lecz jego „ja“ artysty potrzebuje szerokiego tła rodziny, społeczeństwa, lub — Europy całej, gdzie mógłby swój talent epicki rozwinąć i szukać rozwiązania dla niepokojących go problematów.

O ile też według Ibsena poetą jest ten, który wznosi trybunał, gdzie sądzi samego siebie, to Tomasz Mann jest poetą w pełnem, w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

* * *

Autor „Zaczarowanej Góry“ mieszka w Monachjum. Willa jego położona jest za miastem. Od ostatniego przystanku tramwajowego do willi tej conajmniej pół godziny drogi. Łaskawym losom zawdzięczam przewodnika, bawarskiego urzędnika na emeryturze, który mi torował drogę do mieszkania słynnego pisarza. Po drodze zwierzał on mi się ze swych politycznych upodobań. „Republika doprowadziła do tego, że wszyscy powołani się czują do politykowania“— powtarzał mi kilkakrotnie i w słowach tych wyczuwałem jego nieukrytą tęsknotę za dobrymi rządami Wittelsbachów. Po wysłuchaniu wielu jeszcze aforyzmów polityczno-życiowych mego przewodnika znalazłem się tuż niedaleko willi Manna.

Niebawem znajomość moja z tegorocznym laureatem Nobla zostaje zawarta.

Wysoki, szczupły, brunet Mann przypomina raczej południowca-Włocha lub Francuza. W całej jego postawie jest pewna dostojna oschłość ludzi Północy, poczucie tradycji wiekowej burżuazji hanzeatyckiego miasta Lubeki.

Na wstępie rozmowy wypowiada kilka uwag, co do ogromnej rozbieżności pojęć i dążeń społecznych i artystycznych, które poruszają współczesne Niemcy.

Nie ulega wątpliwości — odpowiada Mann, że ten jeszcze nie tak od nas odległy ogólny idealizm początku stulecia zawierał idee — może mgliste i stare, lecz mające swój wpływ i swój walor. Takiemi ideałami była idea sztuki, lub też powiedzmy idea wolności. Nie wątpię— zaznacza silniejszym głosem Mann, — że za lat 20, gdy minie nasza epoka silnych negacyj, idee odzyskają z powrotem — swój urok i Europa cała odczuwać będzie potrzebę wskrzeszenia ideałów. Egzaltacja pojęcia „Sachlichkeit“ czy też samego „Życia“ nie przyczyni się do moralnego uzdrowienia naszych stosunków. Nietzsche wskazał już drogi humanitarnego odrodzenia społeczeństwa. Gdy Mówię o Nietzschem, to mam na myśli nie ekscentryka romantyzmu, lecz tego wielkiego autora, który rozwijał przed nami obraz większej, doskonal-



PREZYDENT MINISTRÓW IRAKU Sir Abdul Muhsin popełnił samobójstwo, które w liście, zostawionym synowi, tłumaczy niewdzięcznością i niezrozumieniem jego wysiłków politycznych.

Wystawa akwarel

W. Weissa, Zbigniewa Pronaszki i Henr. Gotliba

We wszystkich trzech salach — antykwarjat Studzińskiego, ul. Dunajewskiego 1 — wysokie ciśnienie kultury. Władza nad warsztatem — posunięta aż do igraszki środkami, igraszka — aż do wytwornej nonszalancji. Pobłażanie dla „naiwnej“ oporności płaszczyzny, farby, kreski, — dla całej klawjatury materjału malarskiego, z której artyści z lekką wirtuozerją wyławiają harmonijnie w sobie zamknięte akordy.

Weiss ma koniuszkach swoich palców ciężar, stopień nasycenia i powinowactwo każdej plamy barwnej rzuconej na papier. Buduje całość obrazu ruchem pewnym, niezawodnym, ustala stosunek części do całości ze ścisłością nieomylną. W miejsca, gdzie plamy barwne wskutek zbyt małego natężenie i skontrastowania nie zwierają się ze sobą, nie wytwarzają wewnętrznego pola grawitacyjnego — wprowadza Weiss piórko. Czyni to nietyle dla uratowania obrysu kształtów, ile raczej dla zwartszego skupienia plam, które przy braku równoważących ciśnień otoczenia barw, wykazują dążność do rozpraszania się. — W piórkowych aktach, podmalowanych sepją zachodzi wypadek przeciwny. Tu, bowiem, kontur wskutek śmiałych skrótów i odkształceń nabiera dużej prężności i napięcia ruchu, neutralizowanych, niejako, przez odpowiednie rozmieszczenie stonowanych celowo plam sepji. Ów kompleks plam podporządkowuje tym sposobem rysunek regule harmonijnej kompozycji. — Biel papieru wchodzi w pewnych akwarelach Weissa w skład całości jako zupełnie określony i do reszty ściśle ustosunkowany punkt skali barwnej. W pracach, wykonanych rozcieńczoną kredką litograficzną, wyrabia artysta z ciasnego zakresu barw całą bogatą różnorodność elementów przestrzennych, świetlnych i nastrojowych. Dowodzi zupełnej samostarczalności jakościowo mało zróżniczkowanych zestawień barwnych, przez uwydatnienie olbrzymiej skali odcieni jednego i tego samego koloru i przez ciekawą fakturę, która nasuwa wrażenie, jakby tam „gdzieś pod spodem“ kryła się cała bogata gama barw.

Zb. Pronaszko w swojej logice barw uwzględnia jeszcze jedną przesłankę: materjalny współczynnik barwy. — Plama barwna Pronaszki jest zdecydowana, jednoznaczna, przetkana atmosferycznym i świetlnym motywem obrazu całego. — jest soczysta i rozprężliwa. Perspektywa przestrzenna jest tylko jeszcze jednym wymiarem koloru. Przedmiot jest podmiotem barwy... Z konturu drzewa czy ciała ludzkiego bije wyraz energicznej, zdobywczej postaci względem rzeczy. Bujny temperament artysty smakuje zmysłowo każdy samoistnie wyodrębniony ton barwny. Ciało to ożywiona bryła transportowana na barwną sylwetę, która bryłę ową nietylko zastępuje, ale i streszcza... Sferę wzruszeniową więzi Pronaszko w surowej regule formy, z pod której wychodzi ona skupiona, skondensowana. — Daleki od impresionistycznego koloryzmu, szuka artysta zestawień dyskretnych, bezhałaśliwych. Przepaja każdą część obrazu tą samą energietyką i tą samą odpornością na niwelujący wpływ całościowej struktury obrazu.

Henryk Gotlib w obrazach o krótkointerwałowym, „staccatowym“ rytmie ujmuje swój stosunek do przedmiotu. — stosunek o rozległej i skomplikowanej treści. — Miękki, falisty, syntetyczny kontur tych obrazów jest wykładnikiem dążności artysty do przenośniowego skrótu natury, do wytwornego streszczenia zawiłego zjawiska. Linja ma więcej żywej treści i subtelnej wymowy, niż plama. Plama Gotliba to opalizująca, barwna masa, która ma odczynić kształty od ładunku materjalnej masy i ciężaru i sprowadzić je fizycznie do przejawu rozszczepionego światła. Toteż plama ta istotnie odcieleśnia rzecz i robi niejako tym wytwornym pointe'om, — które artysta kryje w zmarszczkach i małych fałdach linji. — Linja ta rozwija się w dwóch rytmach: podłużnym i poprzecznym. Kształty zasadnicze obrysowuje Gotlib ogólnikowo, syntetycznie, z lekką stylizacją w kierunku większej ekspresji. Na tle zasadniczego gonturu błądzi fala poprzecznych, krótkich łuczków i kresek, niby subtelna wibracja żywej linji, jej wymowa wewnętrzna, wobec której zdaleka widziany geometryczny łuk ciągły jest tylko — ciałem... Owa linja zasadnicza, jak słowo, wypina się łukiem poprzez rozedrganą żywą wielość wyobrażeniową i wzruszeniową. — W dwóch rzeźbach gipsowych pokazał Gotlib, jak w pewnem dynamicznem przeplataniu łuków można znaleść kwintesencję ruchu i wyrazu w ponadmaterjalnej czystości i typowości.

H. Weber.

szej ludzkości, której tragiczne „ratio", piękno i rozum będą ponad przemijającemi reakcjami naszej epoki.

Mann przytacza mi później na potwierdzenie swej tezy niektóre wyjątki ze swyh „Betrachtungen eines Unpolitischen", dzieła, analizującego wszystkie złe i dodatnie strony kryzysu współczesnej mentalności niemieckiej.

Tomasz Mann chociaż w porównaniu ze swym bratem Henrykiem, autorem „Dyktatury rozsądku", uchodzi za konserwatystę, jest jednak niemniejszym „rewolucjonistą".

Przeżywa on właściwie rewolucję w sobie samym, dla sił rozprzęzających chciałby znaleźć jakieś wspólne więzy, spajające ich tworzywo.

Dla T. Manna tworzywem tem może być „Geist und Musik", intelekt i muzyka Wagnera.

— Podobno przygotowuje Pan teraz większą powieść biblijną — pytam w pewnym momencie naszej rozmowy.

— Pracuję już od dłuższego czasu nad powieścią *„Joseph und Seine Brüder"*. Rozważam tam problemat semityzmu. Z powieści tej chyba antysemici nasi w stanie będą — gdy będą chcieli — wyciągnąć dla siebie, kilka wniosków i pouczeń — dodaje z subtelną ironją wielki człowiek i myśliciel.

W wielu sanatorjach zabroniono chorym czytania „Zaczarowanej Góry" — przechodzę do omówienia książki, która jest perłą jego talentu i twórczości. Mann doskonale poznał Davos, republikę gruźlików. Przez długie miesiące żona jego szukała tam zbawienia dla swych płuc

— Wiem o tym zakazie — brzmi odpowiedź Manna — i wydaje mi się to niesłusznem. Nie sądzę, by książka ta działała deprymująco na chorych... Miałem wiele listów lekarzy, którzy nie podzielają tych obaw. W tym sensie pisała mi też kilka dni temu jedna z chorych w sanatorjum w Davosie.

Pozostaję jeszcze przez dłuższy kwadrans w mieszkaniu T. Manna. Tematy naszej rozmowy przesuwają się z Davosu na Sycylję i Kapri, do Neapolu, Rzymu i tędy do Wenecji, gdzie zwykł on był przyjeżdżać rok rocznie w poszukiwaniu piękna i słońca.

W mieście Lagun stworzył też Mann wspaniałe swe dzieło „Der Tod im Venedig", jedno z tych dzieł, które wystarczają, by głowę autora ozdobić koroną z liści laurowych.

Ed. Kleinlerer.

KAROL IRZYKOWSKI.

Dlaczego jest tak źle, kiedy wszyscy chcą dobrze

Niedawno bawił w Polsce Paweł Otlet, projektodawca Osiedla Światowego (Mundaneum) w Genewie. Osiedle Światowe ma stać się „narzędziem ogólnem do skoordynowania ruchów i organizmów międzynarodowych, syntetycznym, współczynnym i atrakcyjnym ośrodkiem pracy nad postępem kultury i lepszą cywilizacją". Nawiązując do tej sprawy, ogłasza znany krytyk i publicysta, Karol Irzykowski, na łamach miesięcznika „Europa" następujący artykuł (p. t. „Wieża Antibabel"), ponosząc równocześnie o jego ogłoszenie „wszystkie pokrewne pisma Polski i Europy, a uczonych, publicystów i literatów wzywając, aby zabierali głos w sprawie samej idei projektu i możności zrealizowania go". Red.

Założenie Osiedla Światowego w Genewie z pewnością leży na linji rozwoju współczesnych stosunków i należy do tych tendencyj dziejowych, które warto kultywować, — bo są jeszcze takie, które trzeba tłumić i tępić.

Międzynarodowość warta jest akuratnie tyle, ile jest warte wszelkie porozumienie, jasność, prawda. Gdy z pośród dwunastu zainteresowanych przynajmniej dziesięciu zasiędzie razem przy jednym stole debat, jest szansa, że przynajmniej ci wzajemnie będą sobie patrzyli na palce, i prawda automatycznie się wyłoni.

Ale międzynarodowość sama przez się nie jest żadnem panaceum. Oczywiście, — wszystkie sprawy, które nadają się do umiędzynarodowienia, niech będą umiędzynarodowione: pieniądze, praca, nauka, wychowanie, hygiena, nawet sport. Wieżą Babel było zawsze rozproszenie, a nie skupienie wysiłków. Clearing, polegający na tem, że gdy w jednem miejscu czegoś brakuje, w innem nie powinno być tego czegoś za dużo, — jest możliwy i niezbędny.

Ale absolutny pożytek dla ludzkości nie jest jeszcze przez to wszystko zagwarantowany. Chodzi o to, co się umiędzynaradawia. Międzynarodowość jest obojętnem samo w sobie i obosiecznem narzędziem, które w pewnych mniej u doskonalonych formach istniało zawsze. Najczęściej jako consensus omnium stultorum. I wojna światowa była przecież także zjawiskiem międzynarodowej. A wojna z pewnością w ostatecznym wyniku tak samo zbliżyła narody jak sport. Czy przeto wojna ma zostać instytucją stałą?

Międzynarodowość skoncentrowana w Osiedlu Światowem, ma pewną ilość nowych możliwości i ułatwień kulturalnych, które powinne być odpowiednio zapłodnione, wyzyskane.

Otóż korektywem do poczynań Osiedla Światowego, a przynajmniej jednem z pierwszych jego przedsięwzięć, powinien być

KONGRES INTELEKTUALISTÓW,

w którym wzięliby udział uczeni i literaci całego świata. Wykluczeni byliby jednak czynni politycy, jako ludzie, którzy mając codziennie do czynienia z rozstrzygnięciami praktycznemi, zatracili pietyzm i skrupuły wobec rzeczywistości i przesiąkli pewnego rodzaju cynizmem i powierzchownością.

Jeżeli się zwołuje najświatlejsze głowy globu, to chyba nie dla bagateli, nie dla żadnej specjalnej sprawy bezpośrednio praktycznej. Jeżeli uczestnicy obrad kongresu, filozofowie, ekonomiści, psychologowie, historycy, socjologowie, teologowie, powieściopisarze, publicyści i t. d., wyzbędą się wstydu i obaw przed łatwem ośmieszeniem się w oczach wykształconego motłochu, to obiorą sobie dla obrad temat jak najogólniejszy „banalny", zaczerpnięty z dziedziny utopji, a mianowicie dawać będą odpowiedzi na pytanie:

DLACZEGO JEST TAK ŹLE, KIEDY WSZYSCY CHCĄ DOBRZE,

ze szczególnem uwzględnieniem:
1) sprawy powszechnego pokoju,
2) sprawy socjalnej.

Wprawdzie należy przypuszczać, że to pytanie jest właściwie nieustannym imanentnym motywem ich całej twórczości naukowej, publicystycznej, artystycznej, której poszczególne dzieła można sobie pomyśleć jako etapy czy epizody pewnego całokształtu, którego celem wspólnym jest dobro całej ludzkości. Ludzie ci nie potrzebują sobie tego nawet za każdym razem uświadamiać; mechanizm kulturalny ich pracy jest już sam przez się tego rodzaju, że ją około tego celu grupuje i ten cel podsuwa lub narzuca. Ale w ogromie celów cząstkowych zatraca się cel główny, wielkie zdobycze taktyczne mącą ogólny plan strategiczny. Prawda, że ów plan dopiero razem z niemi powoli narasta, uświadamia się, — zachodzi tu swoiste „hysteron proteron".

Raz przecież można sobie pozwolić na sprawdzenie wspólnych wyników dotychczasowych i na próbę, czy już dziś one w jakiś sposób skoordynować i zastosować się dadzą. Obrady kongresu będą wielką ankietą, w której wszystkie zdobycze umysłu ludzkiego przejdą pod jarzmem owego banalnego a dręczącego ludzkość pytania. Uczestnicy kongresu zgodzą się na takie zwężenie czy strywializowanie swej wiedzy o świecie i człowieku. Ale z drugiej strony ta wiedza będzie musiała złożyć egzamin i niewątpliwie dane zostaną odpowiedzi głębokie, pouczające, wszechstronne, trafiające w sedno rzeczy, pesymistyczne i optymistyczne, stare i no-

ANDRZEJ BIRABEAU.

Małe mieszkanko na piątem piętrze

— Kocham panią.

— Przypuśćmy, że tak jest. Ale co z tego? — Bez wątpienia zaproponuje mi pan teraz filiżankę herbaty w swej kawalerce. Pfe! To nie dla mnie. Rzeczywiście trochę z panem flirtowałam, ale chodziło tylko o miłe spędzenie czasu. Należę mianowicie do tej kategorji przyzwoitych kobiet, które co prawda wstydzą się, że takie są, ale nie mogą być inne. Pan się nad tem nie zastanawiał i posunęliśmy się aż do obowiązkowej filiżanki herbaty. I teraz niech pan powie mi szczerze: czy może pan sobie mnie wyobrazić w swojej kawalerce?

— Nie, łaskawa pani, przy najlepszych chęciach nie mogę sobie wyobrazić pani w mojej kawalerce. Powtarzam, że panią kocham. Widzę panią w prześlicznem, małem mieszkanku, które zostało specjalnie dla pani wynajęte i urządzone. Nasze mieszkanie, świątynia naszej miłości! Mieszkanie kawalerskie? Pfe! Pogardzam też pokoikiem w hotelu! Na to za bardzo kocham panią i cenię. Pragnę i mógłbym z panią spędzić całe moje życie. Niestety, jest pani zamężna. Cóż więcej mogę uczynić, jak ofiarować pani małe schronienie. Ale przysięgam, że do tego mieszkania przed panią nie wejdzie żadna inna kobieta, że będzie ono przeznaczone wyłącznie dla pani... O ile pani powie „Tak!", znajdę mieszkanie, urządzę je i wprowadzę do niego panią!

— Pan jest doprawdy czarujący! Czy zna pan przypadkowo takie gniazdka?

— Nie, ale znajdę jedno dla pani. Niech pani się o to nie troszczy. Zajmę się tem sam, ponieważ wiem, że...

Pani Dille nagle roześmiała się i zwróciła się do Maksa Corte:

— Jestem doprawdy ciekawa, jak pan się z tego zadania wywiąże...

— Czy te słowa oznaczają przyrzeczenie?

— To.. to jest... Jednem słowem, gdy pan znajdzie mieszkanie, niech pan mnie zawiadomi.

Odpowiedź była bardzo obiecująca, a uśmieszek, który jej towarzyszył, obiecywał jeszcze więcej. A więc, jeszcze jedno zwycięstwo i to bardzo łatwe... A przecież pani Dille, która dopiero przed rokiem poślubiła czarującego mężczyznę, nie robiła wrażenia łatwej zdobyczy. No tak, kobiety są słabe. — Wszystkie one są jednakowe! Maks był zupełnie rozczarowany: Przygotował sobie sprytny plan działania, w którym zamierzał zastosować cały swój kunszt uwodzicielski, a tymczasem okazało się, że wystarczy wynajęcie odpowiedniego mieszkania. — Maks znajdował się w położeniu człowieka, który wziął olbrzymi rozpęd w celu przeskoczenia strumyka szerokości dłoni. Pani Dille wydawała mu się teraz mniej pożądana. Za łatwe zwycięstwo, za łatwe!...

Ale już następnego dnia na drodze pojawiła się przeszkoda. W biurze mieszkaniowem, do którego udał się Maks, nie dano mu ani jednego adresu.

— Nic nie mamy, proszę pana. Ludność Paryża ostatnio wzrosła w dwójnasób. O mieszkania jest bardzo trudno. Pan będzie musiał chyba sam udać się na poszukiwania. I sądzę, że, o ile uda się panu coś znaleźć, będzie to kosztowało pana wiele trudów...

A więc jednak trudy. Maks zaczął się kręcić po ulicach. Nigdzie, ani jednej kartki. Wreszcie zdecydował się na wejście do jakiegoś domu. Zapukał do loży portjera, ozdobiwszy przedtem twarz w jeden ze swych najuprzejmiejszych uśmiechów. Daremny uśmiech, daremna uprzejmość.

W ten sposób przeszukał całą swoją dzielnicę, każdy placyk, uliczkę i zaułek. Wszystko napróżno. Wówczas postanowił rozszerzyć pole działania. Okazało się, że zdobycie pani Dille nie było tak łatwe, jak mu się to początkowo wydawało. Coprawda przeszkody te nie wypływały z jej cnotliwości: była ona bowiem tak samo niecierpliwa, jak Maks. Gdy się spotykali, ona zawsze rozpoczynała mówić o mieszkaniu.

— Czy pan już coś znalazł?

— Mój Boże... wszystko, co znajduję, jest nieodpowiednie. Nie mogę pani przecież umieścić w banalnych lub brzydkich ramach.

— Może pan jest za bardzo wymagający? Jestem przekonana, że pan za wielką wagę przykłada do tego, aby mieszkanie znajdowało się na odludnej ulicy, lub aby miało dwa wejścia etc...., a to jest całkiem zbyteczne. Wystarczy małe mieszkanko na piątem piętrze, aby tylko dom był czysty, widok z okien nie bardzo brzydki; musi być też winda. Lubię

we, a może niejeden z uczestników dopiero w zetknięciu z owem obcesowem pytaniem, ku własnemu zdziwieniu wydobędzie ze swej wiedzy wskazówki i rozjaśnienia, jakich się sam nie spodziewał. Trzeba, żeby wszyscy pokazali swoje rezerwy.

Na czas kongresu chronicznego stan przesilenia w społeczności ludzkiej uznaje się za ostry: kwestję socjalną i kwestję pokoju stawia się pod alarm, wiesza się je u wielkiego dzwonu; intelektualiści mają zachować się tak, jakby się zachowali astronomowie, fizycy, inżynierowie w chwili, kiedyby dostrzeżono oznaki, że księżyc wyruszony ze swje orbity zaczyna spadać na ziemię.

Nawet gdyby kongres intelektualistów do „pozytywnych wyników“ nie doszedł, — a już sama jego natura wyklucza „wyniki pozytywne“ w znaczeniu zwykłem,—nawet jego wyniki negatywne“ będą symptomatyczne, a sam fakt jego zebrania się będzie precedensem na przyszłość. Z pośród setek kongresów, które się corocznie odbywają, z pewnością nie będzie to kongres najbezużyteczniejszy.

Kongres wyłoni z siebie stałą instytucję, trybunał intelektualny ludzkości, który wykonywać będzie nieobowiązującą krytykę i kontrolę nad działalnością Ligi Narodów i innych międzynarodowych nstytucyj.

Projekt ten można załatwić w różne sposoby:

1) Albo go wyśmiać, uznać za niepotrzebny, ponieważ to wszystko, czego projekt chce, niby i tak się już dzieje na raty.

2) Albo wogóle go zignorować i zlekceważyć.

3) Powiedzieć, że trzeba odłożyć go na przyszłość o wiele dalszą.

4) Przyznać mu rację bytu, ale wykazywać niemożność zrealizowania.

5) Uznać jego potrzebę, ale postępować tak, aby ostatecznie nie przyszedł do skutku.

6) Poprzeć go otwarcie i szczerze, rzucając na szalę cały zapas swej woli i wiedzy.

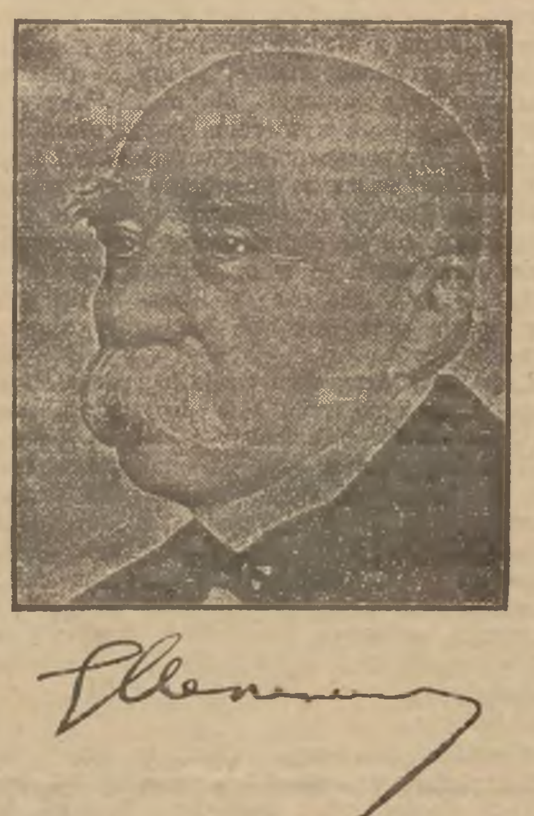
Autor projektu, stawiając go, nie szuka w tem osobistej sławy, — przeciwnie, ryzykuje śmieszność; chodzi mu o rzecz samą, i gotów jest później wskazać mężów i doktryny, które go inspirowały i których czuje się niejako wykonawcą.

Jerzy Clemenceau

Kraków, 22 listopada.

(K) Może gdy piszemy te słowa „Stary Tygrys“ już nie żyje.

Przed kilku laty cisnął swemu społeczeństwu w twarz małą, ale pogardą i goryczą przepojoną książeczkę o Demostenesie. Gdzieś na pustkowiu w Saint Vincent - sur Jard, w ojczystej Wandei morze opowiedziało samotnemu starcowi tę klasyczną opowieść o walce genjalnej jednostki ze spodlałem społeczeństwem. O Demostenesie mowa, ale Francję miał na myśli samotny starzec, którego niedawno jeszcze „zbawcą ojczyzny“ nazywano, ale prezydentem republiki wybrano nie jego, lecz sprytnego adwokata, człowieka konjunktury Milleranda. Mimo goryczy czuł się wielki starzec



jeszcze tak zdrowy, że pisanie pamiętników odkładał do późnej starości. A liczył Clemenceau już sobie 85 lat, gdy taką dumną dziennikarzom dał odpowiedź.

Niedawno pewien znany dziennikarz francuski odwiedził Clemenceau'a, by go poprosić o pozwolenie napisania jego biografji. Między nim a Clemenceau powstała taka rozmowa.

„W jakim celu chce pan napisać taką książkę?“ - zapytał Clemenceau.

„Chcę podarować ją współczesnym“ — odpowiedział dziennikarz.

„Gwiżdżę na współczesnych“.

„W takim razie — potomnym“.

„Gwiżdżę na potomnych“.

Nie wiadomo, czy taka rozmowa rzeczywiście się odbyła, ale jeśli dziennikarz, który ją opowiedział, tylko ją wymyślił, dobrze ją wymyślił. Anegdota ta najlepiej ilustruje pogardę, jaką odczuwa 88-letni starzec dla swego kraju. Niejeden raz był na szczycie sławy, niejeden raz zepchnięto go w dno hańby. Poznał więc gruntownie niewdzięczność ludzi i jak daleko sięga sława..

•

Georges Clemenceau urodził się w roku 1841 w miejscowości Mouilleron w Wandei. W Paryżu studjował medycynę i został lekarzem. Były to ostatnie lata cesarstwa, które młody Clemenceau zwalcza z fanatyzmem młodocianego radykalizmu. Niejednokrotnie wędruje też do więzienia, a nawet ucieka do Ameryki, gdzie utrzymuje się jako nauczyciel języka francuskiego. Francja roiła się wtenczas od młodych ludzi, którzy chcieli wszystko burzyć i wszystko odbudowywać na nowo. Zjawiały się pisemka, które ogłaszały dumnie, że są tygodnikami, ale nie były nawet miesięcznikami, bo tylko kilka wydawały numerów. Były to efemerydy, które są teraz białemi krukami, ale są to też bo tylko kilka wydawały numerów. Były to efeme dokumenty nie słychanej odwagi. Najwybitniejszymi współpracownikami tych czasopism byli Emil Zola i Jerzy Clemenceau.

Wówczas był Clemenceau wyznawcą blankizmu, a z Blanquim, który większą część swego życia przesiedział za kratami, zapoznał się Clemenceau we więzieniu. Jemu nawet ten żelazny spiskowiec Blanqui wydawał się zbyt powolnym. Pewnego razu przedstawił mu Clemenceau plan uprowadzenia Napoleona z Tuileries. Blanqui był jednak mimo wszystko w porównaniu z tym niedojrzałym spiskowcem człowiekiem realnym i nie chciał nawet słyszeć o tym planie.

W Ameryce, gdzie „studjował prawa demokracji“, zabawił Clemenceau trzy lata. Ożenił się z Amerykanką i powrócił z nią do kraju w roku 1870 na krótko przed Sedanem. W kilka miesięcy później, po obaleniu cesarstwa Napoleona III., zostaje merem 18 okręgu miasta Paryża (Montmartre). Był to początek jego karjery politycznej.

Clemenceau zostaje wybrany do parlamentu, gdzie głosuje przeciwko preliminarjom pokojowym. Nigdy z tym pokojem frankfurckim się nie pogodził, do końca życia go nie uznawał, a za wielkie szczęście uważał, że mógł go u schyłku swego życia przekreślić. W Paryżu wybucha powstanie komuny. Clemenceau nie bierze w tem powstaniu udziału. Wziął natomiast na siebie niefortunną rolę pośrednika między zrewoltowanym Paryżem a rządem wersalskim. Przybywa jednak za późno i nie udaje mu się uratować rozstrzelanych dnia 18 marca 1871 roku generałów Lecomte'a i Thomasa. Składa swój mandat poselski i godność mera, wycofuje się z życia politycznego i staje się — po raz pierwszy w swem życiu — najbardziej znienawidzonym człowiekiem po tej i po tamtej stronie barykady.

Clemenceau musiał uciekać i przez trzy lata żył w zaciszu. Spokój jednak nie odpowiadał jego naturze.

Wraca do czynnego życia politycznego w roku 1875 i staje się prezydentem miasta Paryża. W roku 1876 wchodzi znowu do parlamentu i zdobywa sobie sławę „pogromcy ministrów“. Każdy jego występ oznacza jakąś śmierć ministerjalną, bo Clemenceau jest doskonałym mówcą, operującym złośliwym, nikogo nie oszczędzającym dowcipem. Prócz trybuny parlamentarnej stwarza sobie placówkę w założonym przez siebie dzienniku „Justice“. Poznał gruntownie zakulisową technikę parlamentarną, poznał też na wylot wartość człowieka i wiedział, ile potrzeba pieniędzy, by kupić francuskiego polityka. Pod względem znajomości świata i ludzi może się z nim równać jedynie tylko Briand.

Trzebaby sięgnąć do historji Francji, po roku 1871, by opowiedzieć dalsze losy Clemenceau. Dlatego pomijamy te szczegóły, a zatrzymujemy się nad rolą jego w puczu generała Boulangera i poety Pawła Deroulede'a. Generał i poeta zamarzyli o rewanżu na Niemczech. Partja Clemenceau a rozdzieliła się. Jedni poszli z generałem, a drudzy byli mu przeciwni, ponieważ nie uważali momentu za odpowiedni. Do tych ostatnich należał Clemenceau. Zemścił się na nim boulanżysta Delehaye i oskarża go, że dał się przekupić i dlatego głosował za pożyczką panamską. „Panama“ stała się odtąd synonimem przekupstwa parlamentarnego. Nie będziemy tutaj powtarzali dobrze znanej historji panamy. Niedawno zresztą przynieśliśmy rozdział z głośnej książki Aldanowa o roli Clemenceau w tej aferze. Przypominamy tylko, że dwaj przedsiębiorcy baron Reinac i Korneljusz Herz przekupili przy pomocy [illegible] Artona

---

mieszkać wysoko. Na piątem piętrze jest wesoło, jasno i dużo powietrza. Wystarczy mieszkanko, składające się z trzech pokoików i miłej kuchenki. Chciałabym, aby miało balkonik, ale to nie jest konieczne. Gdyby pan coś podobnego znalazł, byłby pan aniołem!

Lecz właśnie czegoś takiego Maks nie mógł znaleźć. Szukał jednak nadal z całych sił. Wstawał bardzo wcześnie i przez cały dzień kręcił się po lożach portjerów, starając się błękitnymi papierkami uwieść zblazowanych rządców domów. Wieczorem wracał zmordowany do domu i jeszcze przed kolacją zasypiał w fotelu. Odrzucał kategorycznie wszelkie zaproszenia. Cóż miał począć? Nie miał przecież czasu i był stale zmęczony. Ach, gdyby tylko pani Dille chciała wreszcie pojąć stan rzeczy! Gdyby wiedziała, jak bardzo jej teraz pożąda!

Pewnego dnia rzekł do niej ostrożnie:

— Droga przyjaciółko, nie ma pani pojęcia, jak trudno jest coś znaleźć! Gdyby pani była dobra, przyszłaby pani tymczasem do mnie... — naturalnie szukałbym dalej czegoś odpowiedniego...

Ale pani Dille nie chciała nawet słyszeć o kawalerce. Upierała się przy małem mieszkanku na piątem piętrze.

Pewnego dnia Maks rzucił jej z triumfem:

— Znalazłem!

— Małe mieszkanko na piątem piętrze?

— Tak! Śliczne! Widok na ogród! Winda!

— Doprawdy! Jestem szczęśliwa! Muszę pana za to ucałować!

Pani Dille objęła go i serdecznie pocałowała w policzek.

— W policzek, to za mało.

— O nie! A kiedy obejrzymy mieszkanie? Jutro, dobrze?

— Ale ono jeszcze nie jest urządzone.

— To nic nie szkodzi. A więc jutro o czwartej. Proszę o adres. Spotkamy się tam przed drzwiami.

Co za miła niecierpliwość! — Maks ze swej strony również nie mógł się doczekać następnego dnia. O trzeciej godzinie kręcił się już przed domem, w którym znajdowało się miłosne gniazdeczko, i co chwilę patrzył w górę na okna mieszkanka, którego tak długo szukał. Pani Dille okazała się równie niecierpliwa; jeszcze na zegarze nie wybiła czwarta, gdy ukazała się z za węgła. Lecz co to jest? Nie jest sama. Towarzyszy jej jakiś mężczyzna: jej mąż!

Podchodzą. Mąż wyciąga rękę do Maksa i mówi:

— Ach, mój drogi przyjacielu, jestem panu serdecznie wdzięczny. Żona moja mówiła mi, że pan był tak łaskaw i wyszukał nam mieszkanie. A my staramy się już o mieszkanie od sześciu miesięcy, lecz niestety, naprόżno. Próbowaliśmy wszystkiego: dawaliśmy ogłoszenia, znamy wszystkie biura mieszkaniowe i pośredników! Wszystko naprόżno. Byliśmy wprost zrozpaczeni. Pan był jednak zręczniejszym od nas i znalazł pan nam odpowiednie mieszkanie. Najśmielszy nasz sen został spełniony. A czy nie może mi pan powiedzieć, czy w tem mieszkaniu jest centralne ogrzewanie?

wielu deputowanych. Sprawa się wydała, niektóre dzienniki podały nazwiska przekupionych posłów. Na nieszczęście Korneljusz Herz był jednym z głównych akcjonarjuszy „Justice“. W dzień ogłoszenia nazwisk znaleziono barona Reinac w jego willi nieżywego. W dzień przedtem był Reinac u Clemenceau'a, prosząc go o radę. Z tego skorzystali wrogowie Clemenceau'a. Chociaż dobrze wiedzieli, że w ich oskarżeniach nie było ani słowa prawdy, pomni jednak zasady, że śmiało należy rzucać oszczerstwo, bo zawsze coś się przylepi do przeciwnika, rzucili się z całą furją na Clemenceau'a. Niewinność Clemenceau'a została wykazana, ale dużo go zdrowia to kosztowało. Później na stąpiła sprawa rozwodowa, która dla niego skończyła się niefortunnie i mocno podkopała jego autorytet. Przez 13 lat nie brał Clemenceau czynnego udziału w życiu politycznem swego kraju. Przyszła jednak sprawa Dreyfusa, a wówczas Clemenceau na nowo wypływa i w swym dzienniku „Aurore“ staje się jednym z najgłośniejszych szermierzy w obronie sponiewieranej sprawiedliwości.

Od roku 1902 Clemenceau, wybrany do senatu, wkracza znowu w czynne życie Francji. W 1906 staje się ministrem spraw wewnętrznych. Tego samego roku staje się premjerem, na którem to stanowisku pozostaje do roku 1909. Przez ten czas namiętnie zwalcza Poincarego, o którym ukuł złośliwy aforyzm, że wszystko wie, ale niczego nie umie, w przeciwieństwie do Brianda, który niczego nie wie, a wszystko umie. Zakłada nawet dziennik pt. „L'homme libre“ dla zwalczania kandydatury Poincarego na prezydenta Francji.

Następuje wielka wojna. Z początku Clemenceau podporządkowuje się Poincaremu, ale wnet wyłamuje się z pod ogólnej dyscypliny, swój dziennik „L'homme libre“ przemienia na „L'homme enchaine“ (Człowiek skrępowany) i namiętnie zwalcza Brianda, Poincarego i marszałka Joffre'a. Rozpoczyna namiętną agitację przeciwko „defetystom“, głównie przeciwko Caillaux, w którym widzi sojusznika Niemiec. Zmusza Poincarego do powierzenia mu gabinetu w roku 1917, a przez cały czas swych rządów, trwających do stycznia 1920, z niesłychaną energją prowadzi Francję do zwycięstwa. Nie ulega wątpliwości, że załatwia przytem swoje osobiste porachunki, świadczą o tem procesy przeciwko Caillaux, Malvyemu, Humbertowi, Guilbeaux. Dopiero po wojnie okazało się, jak drakońską była ta sprawiedliwość, a zupełna rehabilitacja Caillaux i Malvyego jest najlepszą ilustracją, jak podczas wojny funkcjonuje — Temida.

Clemenceau był ojcem traktatu wersalskiego, a chociaż traktat ten był dla Niemiec niebardzo życzliwy, ściągnął mimo to na jego twórcę nienawiść francuskich nacjonalistów. Clemenceau kandyduje na prezydenta Francji, ale przepada, a z wyborów zwycięsko wychodzi Paweł Deschanel, a później Millerand.

Wówczas cofnął się Clemenceau do swej Wandei. Rzadko z ludźmi obcował, dziennikarzom nie udzielał wywiadów, a o jego stosunku do świata, stosunku pełnym pogardy i lekceważenia dowiadywano się tylko ubocznie, z jego — Demostenesa. Niedawno w rozmowie ze współpracownikiem znanego pisma francuskiego „Comoedia“ rzekł:

„Serce? — nie wiem co to jest. To coś taksamo nieistniejącego jak cnota“.

W tym aforyzmie poznajemy całego Clemenceau'a...

Clemenceau o sobie

Kiedy nazajutrz po utworzeniu gabinetu Tardieu kilku bliskich przyjaciół odwiedziło Jerzego Clemenceau w jego mieszkaniu, sędziwy mąż stanu już przeczytał był dzienniki i z kostyczną werwą, która go nigdy nie opuszcza, zaczął mówić o ministerjum utworzonem przez swego dawnego współpracownika i przyjaciela.

„Stary obalacz ministerjów“, z okiem pełnem przebiegłej złośliwości pod krzaczastą brwią, zdawał się zdumionym liczbą nowych podsekretarjatów stanu. Głównie wydał mu się śmiesznym podsekretarjat rolnictwa. Więc wznosząc ręce do góry powtarzał: „I w rolnictwie także, i w rolnictwie także!...“ Nadto skład ministerjum nie zdawał się bardzo zadowalać „starego tygrysa“, który pozostał sceptycznym, co do jego trwałości.

A kiedy „ojcu zwycięstwa“ winszowano, że i tym razem jeszcze przezwyciężył chorobę, Clemenceau odparł: „Nie jestem chory, jestem poprostu umierającym, który kończy swoje zadanie“.

Clemenceau spędził onegdajszą noc spokojnie

Paryż. 22. 11. PAT. Jak podaje agencja Havasa, Clemenceau spędził ubiegłą noc spokojnie.

Tragedja bohatera

W dziesiątą rocznicę zgonu Arona Aronsohna

Bohater idei, szermierz i bojownik ideału państwa żydowskiego, jedna z najpiękniejszych postaci współczesnych dziejów żydowskich — *Aron Aronsohn.*

Nimbem przepięknych klechd i baśni uwieńczyła legenda jego postać. Legenda palestyńska, a w szczególności egzotyczno - arabska. Wedle jednej z nich zaopiekować się miał Żydami — w latach wielkiej wojny — potężny Duch, który wywalczył dla nich Palestynę. Lecz Allach wraz z wiernym swym prorokiem Mahometem strasznym gniewem zapłonął i wydał Duchowi walkę na śmierć i życie. I strącony został Duch z przestworzy w otchłań oceanu, który stał się dlań grobem. Tyle legenda, która uzmysławia — w prześlicznej orjentalnej szacie — rolę, jaką odegrał Aronsohn dla swego narodu oraz tragiczną katastrofę samolotową.

Lecz życie Aronsohna wcale legendą nie jest, choć nader osobliwemi były drogi życia syna Żyda rumuńskiego, kolonisty z Zichron Jaakow.

Trumpeldor ongiś — w daremnem poszukiwaniu za ideałem sjonisty — orzekł, że stuprocentowy sjonista to stal płynna, z której ideał utworzyć może rzecz jakąkolwiek, byle dla osiągnięcia celu przydatną. I Aronsohn całem swem życiem głęboką tę intencję potwierdził.. *Agronom, odkrywca, przyrodnik, kierownik stacji doświadczalnej, lotnik-szpieg i fenomenalny wywiadowca wojsk angielskich na froncie palestyńskim.*

Charakter niezłomny i nieugięty, umysł nieprzebierający w środkach na drodze do osiągnięcia ideału, postać jakgdyby z jednego złomu granitu wykuta. Jako student francuski nie dał się porwać w szpony asymilacji — dwudziestoletni zarządca kolonji „Metulah“ nie ugrzązł w bagnie korupcji i zgnilizny moralnej ówczesnych urzędników bar. Rotschilda, lecz wolał podać się do dymisji — szczęśliwy odkrywca „dzikiej pszenicy“ objął nie — proponowaną mu, w nadmiarze łaski, katedrę na uniwersytecie kalifornijskim, lecz kierownictwo stacji doświadczalnej w Atlit (blisko Haify).

I na tej to placówce zastała go wojna światowa, gdy w r. 1915 objęła także Turcję.

Aronsohn zrozumiał, że nastąpiła chwila epokowa, na którą czekały wieki, — zaczął działać.

Widział już zmierzch Turcji i w czasie, gdy pod wodzą Trumpeldora i Żabotyńskiego organizowały się legjony żydowskie przy wojsku angielskiem przeobraził się Aronsohn w kreta, podkopującego gmach potęgi tureckiej: jako doskonały znawca Wschodu objął on wywiad dla armji angielskiej, poświęcając zupełnie swą osobę na ołtarzu Ideału. Rozpoczął się okres gorączkowej pracy i bohaterskich zmagań. Jak węgorz wywijał się ze szponów czającego się wszędzie wroga; raz, schwytany na Senaju przez okrutnego dyktatora Palestyny Dżemal Paszę, powołał się na kolekcję owadów, którą miał przy sobie, i oświadczył, że zbiera... szarańczę. Dżemal Pasza uwierzył, lecz wysłał go do Niemiec. Tu wszedł Aronsohn w kontakt z władzami angielskiemi, które odesłały go do Kaira.

W Palestynie pracę brata kontynuowała Sara Aronsohn. Lecz Dżemal Pasza, z licznych a niespodziewanych klęsk, pojął, co się święci. Poszlaki naprowadziły na dom Aronsohnów w Zichron-Jaakow. Tu rozpoczęły się śledztwa, pełne tortur średniowiecznych. Bity do utraty krwi, stary Aronsohn nie pisnął jednego słowa. Sadystycznie wprost znęcano się nad Sarą Aronsohn, która w kilka dni później zakończyła swe życie samobójstwem; wedle innej wersji miała się Sara zastrzelić w drodze do Damaszku, dokąd prowadzono ją na stracenie.

Aron Aronsohn nie upadł jednak na duchu i nie przerwał swego dzieła. Z narażeniem życia poświęcał się nadal swej sprawie i doczekał się radosnej chwili, gdy dzieło jego zostało uwieńczone wkroczeniem legjonów żydowskich do Palestyny. Lecz nie spoczął niestrudzony działacz. Wyjechał do Londynu i tu rozpoczął — wśród ustawicznych konferencyj z komisją pokojową w Paryżu — nad reaktywowaniem państwa żydowskiego. Nie było to wcale na rękę Anglji, która myślała już o mandacie nad Palestyną. Zirytowany Aronsohn — dla którego jedynym drogowskazem stała się obecnie zasada „postulo ergo sum“ — począł grozić Anglji wyjawieniem wielu rzeczy, co z pewnością nie wyszłoby jej na zdrowie. I Aronsohn stał się Anglji niewygodny — wiedział wszak za dużo...

W październiku 1919 roku wzbił się poraz ostatni w błękity powietrzne samolot dumnego lotnika, by w chwilę potem wpaść w nurty kanału La Manche. I zawarły się wody nad ciałem Aronsohna, który do bezdennego grobu uniósł zarazem tajemnicę swej śmierci.

Tragedja bohatera...

Izrael Willner.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 23 listopada

Kraków (312.8) 12'05 Gramof. 13'10 i 15 Komun. 16'15 Lekcja j. ang. — prof. Stanisławski. 16'40 Gramof. 17'15 „Zjawiska świetlne“ — prof. Wygrzywalski. 17'45 Dla dzieci (O świerszczyku, Bum cyku...“ (z muz.) 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 „Polit zagran.“ — dr. J. Reguła. 20'15 Feljet. („O clownie“). 20'30 Koncert tria Auber z Wiednia. W programie m. in. muz. Areńskiego i Lalo 22 Feljet. sport. 22'15 PAT. 23 Muz. tan.

Warszawa (1411.7) 20'30 Operetka.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'30, 20'30 i 24 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gospod. 16'20 Gramof. 17'10 Skrz. poczt. dzieci. 17'45 Dla dzieci (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Etnografja Śląska. 19'30 „Florencja“. 20 „Z fizyki“. 20'30 „Olala“ operetka Gilberta. 22 „Z teatru“. 22'35 PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11, 16 i 18'20 Muz. 20 Operetka.

Budapeszt (550) 12'05 i 18'45 Koncerty.

Zeesen (1635) 20'10—0'30 Muz.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień br.

Doczo Uzunow — bohater czy bandyta Bułgarji

(si) W całej Bułgarji o niczem teraz nie mówią jeno o walce rządu z bandytą Uzunowem. Niedawno dopiero pojawiła się książka jakiegoś niemieckiego uczonego o Rinaldo Rinaldinim. Okazuje się z tej książki, że legenda o bandycie, który wykonywuje swe rzemiosło w obronie uciśnionych, niezupełnie zgodną jest z rzeczywistścią. Fantazja jednas ludowa otacza aureolą pamięć pewnych bandytów, czyniąc z nich nieraz bohaterów byleby tylko zadośćuczynić wrodzonemu poczuciu sprawiedliwości. Ci bohaterzy-bandyci są jednak po większej części tylko przedstawicielami samej idei sprawiedliwości, rzadko urastając do symboli idei reprezentującej całe warstwy społeczne, względnie nawet cały naród.

Bułgarja jest krajem rolniczym, przemysł i inteligencja tylko cieniutką stanowią warstwę, która żadnej prawie nie odgrywa roli. Nic dziwnego więc, że bohaterzy są przedstawicielami chłopstwa jako takiego. Takim bohaterem, otoczonym całym wieńcem legend, jest zamordowany polityk chłopski Stambuliński, który wielu ma mścicieli. Jednym z nich jest właśnie Doczo Uzunow, który wypowiedział wojnę obecnemu rządowi bułgarskiemu i na razie tę wojnę prowadzi zwycięsko.

Kim jest Doczo Uzunow, o którym mówi teraz cała Bułgarja? W parlamencie rząd postawił nagły wniosek w spraw e Uzunowa, całe pułki wojska, cała żandarmerja i milicja ścigają jego i jego bandę, prasa zamieszcza długie artykuły i przynosi jego portrety. Z poza szerokiego kapelusza przypominającego „sombrero“ meksykańskich cowboyów widać inteligentną, sympatyczną twarz o zdecydowanych energicznych rysach. Pas pełen rewolwerów, a odstające kieszenie napewno nie zawierają jabłek, lecz bomby. Biedny skarb bułgarski wyznaczył wysoką nagrodę za jego schwytanie.

Uzunow powołuje się na Stambulińskiego, po którego zamordowaniu schronił się do Serbji. Corocznie latem, gdy lasy dostarczają schroniska, albo na jesień, gdy nad górami wznoszą się gęste mgły, przekradają się przez granicę serbską do Bułgarji członkowie bandy z Uzunowem na czele. Są to ludzie uzbrojeni od stóp do głowy, a broni i amunicji dostarcza Serbja, która jest żywo w tem zainteresowana, by w Bułgarji wciąż wywoływać niepokoje. Uzunow jest partyzantem, a całą swą nienawiścią obdarza głównie policję. Chłopstwo z sympatją odnosi się do tej bądźcobądź nierównej walki, a tem chyba można sobie wytłómaczyć to, że Uzunowa dotychczas nie zdołano schwytać.

A zdawało się, że policja wreszcie unieszkodliwi tego bandytę. Przed miesiącem zjawiła się jego banda w okolicy „Czerwen. Bregu“, gdzie planował zamach na pociąg, którym mieli jechać ministrowie. Zdrajca doniósł o tem policji. Tysiące żandarmów i żołnierzy zmobilizowano, w górach powstała walka, policja trjumfowała donosząc w swych komunikatach, że banda jest otoczona. Potem ucichły komunikaty, banda ulotniła się, jak gdyby się w ziemię zapadła. Policja mściła się na chłopstwie, dokonywując licznych aresztowań, ale banda zniknęła.

W dziesięć dni później wyjechał trybunał w składzie prezydenta, dwóch sędziów oraz prokuratora z miasta Sewljewo do pobliskiego Suchondolu. Przed jakąś gospodą zatrzymało się auto. Dwaj uzbrojeni ludzie przystępują do wozu. „Precz“ woła prokurator, myśląc, że ma przed sobą policję. „Na was czekaliśmy, zaraz wam pokażemy, kto tutaj jest sędzią i prokuratorem“ — brzmi odpowiedź. Wprowadzono trybunał do karczmy, gdzie zastali już około 60 osób zwróconych twarzą do ściany. Trzej bandyci „opróżniają“ ich kieszenie. Wreszcie skończyła się ta procedura. Wszystkich zamknięto w karczmie, tylko sędziów i prokuratora wyprowadzono i zastrzelono. Na piersiach sędziów i prokuratora znaleziono karteczkę z napisem: Zemsta za naszych zamordowanych braci. Jak długo rząd Ljapczewa nie poda się do dymisji, brodzić będziemy we krwi“.

W dwa tygodnie później napad na pociąg w Berkowicy. Wszyscy podróżni zostali zamknięci w małej izdebce budnika, obrabowano ich doszczętnie, a następnie Doczo wygłosił do nich mowę „w imieniu wszystkich bułgarskich rewolucjonistów“. W swej mowie apelował do ludu bułgarskiego, wzywając go do walki przeciwko rządowi. Po godzinie uwolniono wszystkich podróżnych, a bandyci znowu ulotnili się.

Uzunow pisuje też listy do króla Borysa i do rządu, grożąc im zemstą ludu. Gdzie teraz jest Uzunow? Najprawdopodobniej schronił się znowu do Serbji, która go napewno nie wyda, gdyby nawet wpadła na jego ślad...

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 5 pop. i 8'30 wiecz. „Maskarada“ (premjera).

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: pop. „Wiatr od pól“ (przedst. szkolne, ceny zniżone); wiecz. „Artyści“.

DROBNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

„BATA“ NIE KUPUJE POL. BANKU HANDLOWEGO. Z Poznania donosi A. W.: Pogłoski o wykupieniu przez firmę „Bata“ Polskiego Banku Handlowego, według oświadczeń kierowników Banku, nie odpowiadają całkowicie prawdzie. Pogłoska ta powstała z faktu sprzedaży przez Bank jednej ze swych nieruchomości. Likwidacja Banku nie jest bynajmniej zamierzona.

OBRADY SYNDYKATU HUT ŻELAZNYCH. W dniach 26 i 27 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie członków Syndykatu Hut Żelaznych. Na porządku dziennym tych obrad znajdzie się cały szereg bieżących spraw aktualnych.

NOWY DYR. „POLMINU“. Z dniem 15 bm. objął stanowisko naczelnego dyrektora Spółki Akc. „Polminu“, p. Darzwański, były dyrektor naczelny zakładów miejskich w Toruniu.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO LIGI NARODÓW W PARYŻU. Podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, dr. Fr. Doleżal, wyjeżdża w dniu 1 grudnia br. do Paryża na posiedzenie w sprawach węglowych, zwołane przez Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów.

TARGI ZAGRANICZNE. Międzynarodowe Targi w Medjolanie odbędą się w czasie od 12 do 27 kwietnia 1930 r.; wiosenne targi w Utrechcie odbędą się w okresie od 11 do 20 marca roku przyszłego.

UPADŁOŚC BANKU LONDYŃSKIEGO Bank prywatny J. Horstmann and C.o w Londynie zawiesił wypłaty. Straty wynoszą ok. 400,000 L. Bank ten został założony w r. 1802.

5-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W przemyśle Stanów Zjednoczonych A. P. coraz szersze zastosowanie znajduje pięciodniowy tydzień pracy. Dotychczas przyjęty został w konfekcji męskiej (33 proc. zatrudnionych robotników), w fabrykacji samochodów (30 proc.), w przemyśle budowlanym (14,6 proc.), w hutnictwie i konstrukcji mechanicznej (4,1 proc.).

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

66 (Ciąg dalszy.).

„Wszystko pochodzi z wątroby. Moja ciocia, niech jej ziemia lekką będzie, także to miała. Kilka słonych kąpieli, a przejdzie to pani natychmiast. Proszę leżeć spokojnie“.

„A kto mi zgotuje? Przecież przyjdą do domu głodni“.

„Proszę tylko leżeć, jakoś się wszystko załatwi. I tak muszę pójść na ulicę — czy mąż pani lubi wątrobę? — widziałam ci ja u rzeźnika cielęcą wątrobę, świeża, że aż pachnie. Szkoda że ja dzisiaj mam zrazy na obiad. Czy mam przynieść funt wątroby? Mam jeszcze z wczoraj barszcz, przyniosę go, a z kartoflami będzie to prawdziwa rozkosz“.

„Pani to zrobi?“

„Jakoś się zrobi, jakoś się zrobi, proszę tylko leżeć, wnet przyniosę barszcz“.

Ikobiecina wybiegła, a za chwilę wróciła z garnkiem barszczu, poczem znowu wybiegła i przyniosła garnuszek buljonu, który dla „chorej sąsiadki“ przyniosła z rumuńskiej restauracji. Poczem znowu wybiegła i wróciła w towarzystwie drugiej sąsiadki mistress Rabinowicz z najwyższego piętra. Mistress Rabinowicz, która przysięgała na reumatyzm i polecała dla Sary Rywki doktora z Kasy Chorych, leczącego jej męża, przyniosła flaszeczkę z maścią zapisaną przez kasowego doktora i cudownie leczącą wszelkie choroby. Mistress Barkin nie pozwoliła jednak na długie gadanie.

„Mistress Rabinowicz, pani weźmie się do sprzątania, a ja pójdę na zakupy, by przygotować kolację dla mężczyzn, którzy wnet nadejdą z pracy“.

„Maszo! Gdzie jest Masza?“ - wołała Sara Rywka z łóżka.

„Ja już zawołam Maszę. Niech pani leży spokojnie i się nie denerwuje, bo wątroba powiększa się wskutek zdenerwowania; wszystko to z nerwów“ - powiedziała mistress Barkin, narzuciła na siebie chustkę i wybiegła na ulicę. Mistress Rabinowicz z najwyższego piętra zaczęła sprzątać.

Wkrótce wróciła mistress Barkin z Maszą, której nakazano obierać kartofle. Mistress Barkin stanęła przy kuchni, by przygotować kolację, przez cały czas wciąż opowiadając o wątrobie, na którą umarła jej matka, oby jej pamięć była błogosławiona.

Sara Rywka pozwoliła sąsiadkom pracować, bo nieraz to samo robiła dla innych...

Gdy Anczel wrócił z pracy zastał Sarę Rywkę w łóżku. Przestraszył się, bo nie był do tego przyzwyczajony.

Ze synów był obecny tylko nastarszy Salomon, który mieszkał już osobno i pracował u swego teścia w fabryce obuwia. Mozes- leben pracował u domokrążcy (pedlera) i z nim razem z pakunkami towarów wędrował przez cały tydzień od wsi do wsi. Benjaminek zaś, Jojna Gedale pracował przez całe lato w jakiejś miejscowości kuracyjnej w górach, by zarobić sobie na zimowe studja.

Anczel nie wiedział, co ma z sobą począć. Zrozpaczony stał przy łóżku Sary Rywki, gładząc sobie brodę.

„Co ci jest Saro Rywko, he?“

„To nic. To tylko powiększona wątroba. Moja mama, oby jej pamięć była błogosławiona, również na to chorowała“ — odpowiedziała za Sarę Rywkę sąsiadka — „weźmie parę morskich kąpieli w Coney Island i wyzdrowieje“.

„Czujesz się niezdrową, Saro Rywko?“ — pytał się Anczel.

„Już mi lepiej“ — odpowiedziała Sara Rywka.

„Proszę do stołu, reb Anczel! Nie wiem, czy będzie panu tak smakować jak gotowanie żony...“ odezwała się mistress Barkin.

Ale Sara Rywka inne miała kłopoty, a nie chorowanie.

Bo, gdy Moses- leben wrócił ze swej wędrówki po wsiach i dowiedział się, że matka zachorowała — a sąsiedzi twierdzą, że musi mieć morskie kąpiele — nalegał, by matka natychmiast wyjechała do Coney Island. Pewnej też niedzieli, gdy dzieci były w domu, zabrano mamę do Coney Island. Sara Rywka wróciła do domu prawie nie żywa.

Przez dwa dni po Coney Island matka chodziła ze zawiązaną głową, a w chustce tkwiły pocięte kawałki cytryny. Sara Rywka po tej wycieczce nie wiedziała, na jakim żyje świecie. Gdy wreszcie zapomniała o Coney Island, inna nadarzyła się sprawa, która zupełnie odsunęła chorobę. Była to sprawa z „książką“. (C. d. n.).

Wiadomości z kraju

List z Tarnowa

Fundusz łańcuchowy Ezry Chalucowej. — Zebranie młodzieży. — Jeszcze o samobójstwie ucznia gimnazjalnego.

Ezra Chalucowa, której zadaniem jest wspomaganie chaluców wyjeżdżających do Erec, przystępuje obecnie do wielkiej akcji pieniężnej celem uzyskania funduszów niezbędnych dla wspomożenia kilkunastu chaluców, którzy w najbliższych trzech miesiącach wyjadą do Palestyny. W tym celu rozpoczyna Ezra Chalucowa już w bieżącym tygodniu łańcuch prasowy na łamach tutejszego „Tygodnika Żydowskiego“ i jesteśmy przekonani, iż nikt nie uchyli się od wzięcia udziału w akcji.

Onegdaj wyjechał do Palestyny tow. Spielvogel, przyłączając się w Trjeście do większej grupy chaluców małopolskich, wśród których znajdowali się także 2 chalucim tarnowscy, którzy poprzedniego dnia wyjechali.

Z inicjatywy resortu młodzieży przy Keren Kajemeth odbyło się zebranie młodzieży przy bardzo licznym udziale wszystkich organizacyj młodzieży. Po zagajeniu przez tow. Dra Feiga, wygłosił dłuższy i nader ciekawy referat tow. Aron Fuss n. t. „Znaczenie K. K. L. dla odbudowy Palestyny“. W rezolucji uchwalono przystąpić do wzmożonej współpracy na rzecz Funduszu Narodowego.

W związku z tragiczną śmiercią ucznia gimnazjalnego śp. Wojtaśkiewicza — o czem „Nowy Dziennik“ już obszernie doniósł, a której bezpośrednim choć mimowolnym sprawcą był jeden z młodych profesorów, a pośrednim także i dyrektor gimnazjum, panuje nadal w mieście ogromne wzburzenie. Ludność tutejsza spodziewa się, że Kuratorjum pouczy młodego profesora, zaledwie o kilka lat starszego od swoich uczniów, aby w przyszłości był mniej pochopnym i nie straszył uczniów nieodpowiedzialnemi groźbami wydalenia z gimnazjum, co się również odnosi do p. dyrektora, który powinien pamiętać, iż nieobliczalne odgrażanie się uczniom nie licuje z wysokiem stanowiskiem, jakie zajmuje. Byłoby pożądanem, aby kuratorjum szkolne bliżej się zainteresowało niezdrowemi stosunkami już od dłuższego czasu panującemi w II-em gimnazjum.

Z początkiem bieżącego miesiąca odbyło się zebranie sprawozdawcze towarzystwa „Cdakah“. P. Goetzler w dłuższem przemówieniu uzasadnił konieczność zwalczania żebractwa i wykazał, iż leży w interesie szerokich rzesz ludności żydowskiej utrzymanie stowarzyszenia i w tym celu winien każdy do stowarzyszenia przystąpić, a to tembardziej, iż wkładki miesięczne są stosunkowo niewielkie.

Znakomita artystka żydowska Ida Kamińska wystąpowała u nas wraz z swym zespołem w dramacie W. Sardou „Fedora“ i w sztuce G. Zapolskiej „Panna Malczewska“. Obie sztuki cieszyły się dużem powodzeniem, a publiczność rzęsiście oklaskiwała artystów.

Żydowski Teatr Minjatur wystąpił z rewją „A welt mit klajne weltlech“, z współudziałem artystów warszawskich Gizy Lustig i A. Schorra.

W najbliższym czasie przystępuje miasto do budowy mostu na Białe między Mościcami a ul. Chyszowską. Nowy most skróci drogę do Mościc o 2 i pół klm.

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO W TRZEBINI.

Onegdaj odbyło się w naszej miejscowości Walne zebranie stow. Heatid przy licznym udziale członków. Po zagajeniu i złożeniu ogólnego sprawozdania przez prezesa tow. p. S. Lembergera oraz sprawozdaniu kasowem, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum i wybrano nowy wydział w następującym składzie: przewodniczący S. Lemberger, zast. Helena Lieblich, sekr. H. Löwi, komisarz Z. F. N. Joel Otter, skarbnik M. Habermann, nadto tow. Markowicz, R. Sandberg, I. Fleischer, I. Langer, L. Forst i Abr. Schlesinger. Nowy wydział rokuje nadzieję, iż będzie intensywnie pracował, kontynuując owocną działalność wydziału poprzedniego.

RUCH HEBRAJSKI W STRZYŻOWIE.

Przed kilkunastu dniami odwiedził nasze miasteczko instruktor Tarbutu tow. Lazar Mandel, celem zorganizowania hebrajskiej pracy kulturalnej. Po wygłoszeniu pięknego referatu nt. „Ruch hebrajski i jego znaczenie dla obecnego pokolenia“, wskazał referent na zwołanem następnie posiedzeniu Komitetu Lokalnego Org. Sjon. na drogi wiodące do ożywienia ruchu hebrajskiego. Zorganizowano komitet dla hebrajskiej pracy kulturalnej z tow. Schapirą na czele. Tuszymy nadzieję, iż praca zainicjowana przez tow. Mandla wyda piękne owoce.

OPIEKA NAD SIEROTAMI ŻYDOWSKIEMI W DUKLI

Onegdaj bawił w naszej miejscowości dr. Henryk Leser, delegat Centralnego Związku Opieki nad sierotami żydowskiemi w Krakowie, celem usprawnienia akcji sierocej na naszym terenie. P. dr. Leser wygłosił w sali Rady gminnej piękny referat na temat opieki nad ubogiemi sierotami, podkreślając w szczególności obowiązek społeczeństwa wobec akcji sierocej. Należy się spodziewać, że dzięki wywodom p. dra Lesera społeczeństwo tutejsze zajmie się energiczniej istniejącem u nas Towarzystwem opieki nad sierotami żydowskiemi. Towarzystwo to odbyło tegoż samego dnia Walne Zgromadzenie. Sprawozdanie z działalności Wydziału złożyła długoletnia prezesowa wydziału p. Róża Ungerowa. W roku sprawozdawczym wydano całą sumę wpływów w kwocie 1697 zł na następujące cele: odzież dla dzieci 832 zł, nauka zawodowa i ogólna 423 zł, pomoc medyczna 153 zł, akcja dożywienia 143 zł, inne wydatki 146 zł. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu i udzieleniu absolutorjum, dokonano wyboru nowego Zarządu: prezes p. Róża Ungerowa, zastęp. p. Salomea Lichtmanowa, skarbnik p. Stoff, sekretarze p. Horowitz, p. Trochman.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MĘŻA ZNANEJ ARTYSTKI

W części wczorajszego nakładu donieśliśmy już o zamachu samobójczym b. komisarza policji śledczej Edwarda Lindnera, męża artystki dramatycznej Marji Gorczyńskiej, której skandaliczna afera z pewnym przemysłowcem warszawskim jest jeszcze pamiętna. Warszawski „Kurjer Poranny“ podaje w tej sprawie następujące szczegóły:

W nocy ze środy na czwartek, w mieszkaniu własnem przy ul. Poznańskiej 21, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia Edward Lindner, b. komisarz policji śledczej, ostatnio akwizytor ogłoszeniowy, mąż znanej artystki teatru Letniego Marji Gorczyńskiej.

Jaki był powód targnięcia się na życie — dokładnie nie wiadomo, aczkolwiek na temat ten krążą po mieście najróżnorodniejsze pogłoski.

Ranny przewieziony został przez pogotowie prywatne do lecznicy „Omega“, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Stan zdrowia Lindnera ciężki.

Według zebranych przez nas informacyj, w nocy z środy na czwartek Gorczyńska wróciła do domu około godz. 1-ej.

W niespełna 10 minut potem przybył Lindner. Zapytał on dozorcę domu „czy pani powróciła już do domu?“ Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, zapytał się dodatkowo: „Czy sama?“ — „Ja tego nie wiem!“ — brzmiała odpowiedź dozorcy.

L. udał się do swego czteropokojowego mieszkania na 5-em piętrze.

Przed udaniem się na spoczynek wraz z Gorczyńską pili herbatę. Rozmowa toczyła się dokoła osoby jakiegoś „pana dyrektora“ mieszkającego poza Warszawą, który niejednokrotnie bywał u Lindnerów, przed ostatnim wyjazdem Gorczyńskiej na tournee artystyczne.

W czasie rozmowy Lindner żądał od żony swej, by mu dała „słowo“, że zmieni swój stosunek do niego.

Gorczyńska miała dać odpowiedź, która nie zadowoliła Lindnera.

Po pewnej chwili rozległ się w pokoju strzał a równocześnie usłyszano krzyk, wzywający pomocy.

Gdy domownicy wbiegli do pokoju zastali Lindnera leżącego na ziemi i klęczącą nad nim G., która szlochając obejmowała rannego i wołała:

– Dziunku! Dziuneczku! Życie moje! Nie warjuj! Nie szalej! Tu twoja Maryś!“

Obecni wezwali pogotowie, które przewiozło rannego do lecznicy „Omega“.

MALICKA I WĘGIERKO OFIARAMI KATASTROFY SAMOCHODOWEJ

Między Łuckiem a Równem znani artyści pp. Malicka, Węgierko i Sawan ulegli katastrofie automobilowej. Artyści jechali w autobusie w towarzystwie dyrektora teatru łuckiego p. Garłowskiego. Wśród gęstej mgły najechała na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym obok Zwierowa pod Ołyką, idąca luzem lokomotywa z jednym wagonem. Autobus został rozbity w drzazgi. P. Węgierko został ranny w głowę, p. Malicka odniosła obrażenia tyłu głowy, p. Sawan wyszedł cało. Ciężkie obrażenia odnieśli dalej obaj właściciele autobusu i pp. Narkiewicz oraz Garłowski. Maszynista po katastrofie zatrzymał pociąg, zabrał rannych i przywiózł ich do Równego. Rannych artystów przywieziono do szpitala.

KATASTROFA BUDOWLANA

Z Sosnowca donosi A. W.: Przy budowie cementowni tow. „Saturn“ w Wojkowicach Komornych załamało się rusztowanie z niewyjaśnionych przyczyn, skutkiem czego z wysokości 14 metrów spadli trzej robotnicy. Dwóch z nich, przewiezionych do szpitala w Grodźcu, zmarło, trzeci odniósł lżejsze obrażenia.

BRACIA PRZY FOOTBALLU

Onegdaj Ostrów (woj. poznańskie) został wstrząśnięty wiadomością o dokonanem bratobójstwie. Dwaj bracia Franciszek i Antoni Dolscy pokłócili się przy grze w piłkę. Podczas kłótni Franciszek zadał Antoniemu śmiertelny cios nożem w plecy.

Niezwykły sposób reklamy literackiej

Co ma począć pisarz, kiedy mu brak tematu? Stare tematy się już zużyły, plagjat dziś już nie w modzie, stworzenie nowej „szkoły“ nikogo już nie zainteresuje. Cóż począć? Czy „złamać pióro“ i ogłosić światu, że się nic ciekawego więcej nie wymyśli? Nie. Jest jeszcze jeden środek zainteresowania literaturą publiczności. Stary wprawdzie, ale zręcznie przez przedsiębiorczych literatów odnowiony.

Przed paru tygodniami ukazała się na półkach księgarskich Londynu książka jakiegoś nieznanego dotychczas młodzieńca pod niezwykle obiecującym tytułem: „Legendy o Ewie“. Książka była ładnie odbita, dobrze oprawiona i wogóle miała wygląd porządny i solidny — jak wszystkie zresztą książki angielskie. Na książce znajdowała się opaska z niezwykłym, jak dotychczas, napisem. Nie było tu nazwiska autora, ani uniesień i zachwytów dla treści książki, autora nie porównywano do Szekspira lub Byrona — ani jednej wzmianki, że książka jest „perłą literatury wszechświatowej“. Zamiast tego wszystkiego widniała prosta i skromna informacja dla kupującego: „Każdy wyraz tej książki ma literę E na początku i pośrodku“. Miało to, zdaniem wydawcy, zastąpić czytelnikowi wszelkie zbywające tej książce wartości literackie.

I wydawca się nie pomylił. Cały nakład „Legend o Ewie“ został w ciągu niewielu tygodni wysprzedany, a autor zabrał się do nowego dzieła, w którem każdy wyraz miał literę A na początku. Jego powodzenie wzbudziło, oczywiście, zazdrość konkurentów — i oto już jakiś amerykański literat pisze inną książkę, które daleko poza sobą pozostawi skromne E pomysłowego Anglika. Mianowicie: cała książka nie zawiera ani litery E ani A — niewątpliwie interesująca próba akrobatyczna. Autor obiecuje sobie stąd conajmniej wszechświatową sławę. Dokąd ta moda może zaprowadzić — trudno przewidzieć. Czy czasem zdziczali literaci nie spróbują pisać książek wogóle bez samogłosek lub może się zlitują także nad samotnie opuszczonemi spółgłoskami? Jak wszystko to przyjmie krytyka — i co o tem powie? Niewiadomo.

Znany jest natomiast na ten temat sąd pewnego perskiego poety, imieniem Dschami, któremu wielce obiecujący kochanek muz ofiarował pewnego razu sonet bez litery A. Mschami powiedział wówczas: „O, Synu nieszczęsnej matki, gdybyś był także i inne litery opuścił w tym sonecie!“

DOM i SZKOŁA

Rodzina jako środowisko wychowawcze

Każdy wychowawca musi w swoich rozważaniach wziąść pod uwagę jako czynnik doniosłej wagi *środowisko rodzinne*, w jakiem dziecko **żyje i się** rozwija.

Charakter środowiska rodzinnego zależny **jest od** położenia materjalnego rodziców, ich **zawodu**, od ich poziomu kulturalnego oraz od **panującej** w domu atmosfery, będącej wypływem stosunków między małżonkami, między rodzicami a dziećmi oraz między rodziną a domownikami, służbą itp.

Złe warunki materjalne wpływają oczywiście ujemnie na fizyczny i umysłowy rozwój dziecka. Badania, przeprowadzone na dziesiątkach tysięcy dzieci przez badaczy angielskich, wykazują, że rozwój dziecka zależny jest w prostym stosunku od zamożności rodziców, objawiającej się np. w ilości izb mieszkalnych. Socjolog Russell stwierdza, że śmiertelność dzieci stoi w stosunku odwrotnym do ilości ubikacyj, wynoszą więc tem wyższy odsetek, im mniej izb (dla przykładu: przy jednej izbie mieszkalnej wypada 32 wypadków śmiertelnych u dzieci na tysiąc, przy czterech izbach tylko jedenaście).

Kwestja mieszkaniowa

jest więc dziś pierwszorzędnem zagadnieniem pedagogiczno-społecznem, i u nas i zagranicą aktualnem, a ciągle jeszcze przez tzw. miarodajne czynniki niedocenianem i ciągle jeszcze czekającem gruntownego rozwiązania. Statystyka mieszkaniowa wykazuje potworne wprost stosunki, odbijające się oczywiście na zdrowiu, umysłowości i moralności młodzieży. Przeludnienie mieszkań, używanie jednego łóżka dla dwojga, trojga a nawet czworga osób, mieszkanie wielu obcych osób rożnej płci i wieku w jednej izbie — to przecież owa zatruta studnia, z której płynie po większej części demoralizacja naszych młodych ludzi.

Poważne znaczenie posiada dla rozwoju dziecka

położenie i najbliższe otoczenie mieszkania.

Olbrzymie baraki robotnicze w okolicach przemysłowych, pełnych dymu, sadzy, huku maszyn itd., sutereny wielkomiejskie, ciemne podwórka oficyn, brudne i smrodliwe kurytarze starych kamienic — takie otoczenie musi odbić się na duszy i zdrowiu dziecka. Dzieci, wyrastające w szarzyźnie takiego otoczenia, nie rozwijają w sobie zdolności subtelniejszego odczuwania barw, dźwięków, zapachów. Przytępia się ich wrażliwść na nowe wrażenia, wytwarza się apatja i bezwładność myślowa, słabnie wola i energja.

Przedmioty i sprzęty domowe tworzą pierwszy materjał poglądowy dla umysłu dziecka. Im on obfitszy, tem większa obfitość wrażeń, tem więcej pobudek dla umysłu dziecięcego. Ubogie ciasne otoczenie domowe wytwarza ubogi zakres pojęć, myśli, uczuć i zainteresowań. Z drugiej znowu strony wpływa szkodliwie zbytek w otoczeniu domowem, rozproszkowując zbytnio zainteresowania dziecka i osłabiając jego sferę woli.

Nie trzeba chyba rozwodzić się nad znaczeniem

odżywiania dziecka

dla jego rozwoju. W tej dziedzinie istnieje więcej zrozumienia niż w innych. A przecież ile jeszcze dzieci przychodzi bez pierwszego śniadania do szkoły, ile jeszcze jest niedożywionych!

Ale nietylko czynniki materjalne środowiska domowego wpływają na dziecko. Silniej jeszcze wpływają *czynniki duchowe* tego środowiska.

Atmosfera życia rodzinnego

wyznacza w poważnej mierze charakter człowieka dorastającego i jego ustosunkowanie się do życia społecznego. Rodzina jest podstawową komórką społeczną, która dla dziecka jest pierwszą szkołą uspołecznienia. Od niej zależy, czy dziecko wyrośnie na jednostkę samolubną, wpatrzoną w siebie i swoje dobro, czy też jednostkę uspołecznioną, umiejącą pogodzić uczciwie własne dobro z dobrem ogólnem, jako pożyteczny członek społeczeństwa, wśród którego żyć jej wypadło. Od tej atmosfery zależy też wewnętrzna harmonja osobistości dziecka. Stosunek między małżonkami decyduje zarazem o stosunku rodziców do dziecka. Tylko bowiem na gruncie *harmonji małżeńskiej* rozwinąć się może rozumne postępowanie wychowawcze ojca i matki wobec dziecka. Musi być ono nacechowane stałością zasad i konsekwencją postępowania, jakoteż wyrozumiałą życzliwością i wybaczającą miłością rodzicielską wobec dziecka. *Różnice poglądów między rodzicami* stają się częstokroć tragedją dla dziecka, wplątującego się w konflikty duchowe, z których nierzadko szuka wyjścia w samobójczych zamachach. Jakżeż często szuka się powodów takich tragedyj dziecięcych w szkole i wypadkach zewnętrznych, zamiast poszukać ich tam, gdzie się zazwyczaj rodzą: w domu. Cierpią pod takiemi stosunkami raczej dziewczęta, jako bardziej związane z atmosferą domową, podczas gdy chłopcy wcześnie już usamodzielniają się i na swój sposób szukają wyjścia z domowych kłopotów.

Atmosfera kulturalna domu działa również na

zainteresowania umysłowe dziecka

i na jego *stosunek wiedzy i pracy*. Dzieci naszego mieszczaństwa, trudniącego się rzemiosłem i kupiectwem, a nastawionego dzisiaj zwykle materjalistycznie, wykazują notorycznie nie zwykle małe zainteresowanie dla dziedziny przyrody, czystej poezji i sztuki. Brak im zwykle wszelkiego poczucia estetycznego dzięki tandecie i zupełnemu brakowi smaku w urządzeniu domu małomieszczańskiego, brak otoczenia dobrych książek i obrazów, brak pobudek do idealistycznego poglądu na świat. Obojętność dla spraw politycznych i społecznych cechuje *dziewczęta* naszego mieszczaństwa, wychowywane ciągle jeszcze na „panienki", zamiast na pracownice w dziedzinie pracy dla rodziny i społeczeństwa; brak pracowitości, dokładności i sumienności w jakiejkolwiek pracy cechuje naszych *chłopców*, mających zbyt często podobnie zły przykład spełniania obowiązków zawodowych i społecznych w domu rodzinnym. „Wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen..." powiada stare niemieckie przysłowie. Na ustosunkowanie się młodzieży do nauki wpływa ogólnie w naszem społeczeństwie panujące *materjalistyczne* i *utylitarystyczne pojmowanie nauki i szkoły*. To też młodzież uczy się w swej większości dla cnoty i świadectwa, dla potrzebnych w praktycznem życiu uprawnień, a nie dla wiedzy.

A wreszcie:

wpływ moralny.

Nie potrzeba na to długich wywodów, by zrozumieć, jak działa na moralność młodzieży moralna atmosfera domowa. Śmiem twierdzić, że dzisiejszy niski poziom moralny młodzieży (jest to pewnego rodzaju indeferentyzm moralny, a więc pewna zatrata poczucia tego, co dobre, a co złe, co uczciwe, a co podłe) idzie w parze z obniżeniem się poziomu moralności w naszych rodzinach, objawiającem się w lekceważeniu zasad etyki, w obłudzie towarzyskiej pogoni za modą i użyciem, pobłażliwości dla wybryków płciowych itd. Koniecznem jest uzdrowienie życia rodzinnego, jeśli chcemy wychować nasze dzieci prawdziwie moralnie i szlachetnie.

Powyższe pobieżne zaledwie rozważania wykazują chyba dowodnie wielkie znaczenie środowiska rodzinnego dla wychowania.

Dr .M. Friedländer.

Myśli o wychowaniu

Poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać. (J. Korczak).

•

Kto chce poprawić świat, musi zacząć od młodzieży. (A. Danysz).

•

Prawie zawsze grzeszymy upraszczaniem zagadki dzieciectwa — właśnie dlatego, że zbyt wiele obcujemy z dziećmi, często nam się wydaje, że w zupełności rozumiemy duszę dziecka, — gdy tymczasem w istocie bardzo źle zdajemy sobie z niej sprawę. (W. Zienkowski).

•

Rodzice muszą zrozumieć, że są odpowiedzialni nietylko za cielesne, lecz w przynajmniej równej mierze za duchowe wychowanie dzieci. (K. Berntsen).

•

Problem nowego wychowania jest najważniejszym problemem współczesności. (R. Rolland).

•

To, czego najlepsi i najmądrzejsi rodzice pragną dla swego dziecka, tego musi chcieć społeczeństwo dla wszystkich swoich dzieci. (John Dewey).

(Wybrał mf.).

Kongresy pedagogiczne

(mf.) Z tegorocznych kongresów pedagogicznych wybijają się na plan pierwszy: **kongres „Światowego Związku Zrzeszeń Pedagogicznych"**, odbyty w Genewie w czasie od 25 lipca do 4 sierpnia, oraz **kongres „Ligi Nowego Wychowania"**, odbyty w Helsingoer-Elsinore w Danji w czasie od 8 do 21 sierpnia b. r.

„Światowy Związek Zrzeszeń Pedagogicznych" („World Federation of Education Associations"), założony w roku 1923 w San Francisco, ma na celu jednoczenie dażeń w kierunku porozumienia narodów zapomocą szkoły i wychowania. Pierwszy kongres tej organizacji odbył się w roku 1925 w Edinburgh w Szkocji, drugi w roku 1927 w Toronto w Kanadzie, trzeci właśnie w roku bieżącym w Genewie. Wzięło w nim udział zwyż 1500 delegatów i gości z całego świata. Z Polski było około 50 osób — pod przewodnictwem p. Heleny Radlińskiej. Praca koncentrowała się w licznych sekcjach, utworzonych dla poszczególnych problemów, oraz w kilku posiedzeniach plenarnych. Najważniejszą ze sekcyj okazała się **sekcja dla współpracy międzynarodowej.** Rezolucje jej podkreślają wielkie znaczenie, jakie mieć mogą takie przedmioty nauczania, jak historja, geografja, literatura i języki obce, sztuka, muzyka, sport i t. d. dla wzajemnego zrozumienia narodów i państw. Podniesiono też **konieczność zaznajamiania młodzieży z historją pracy ludzkiej**, jako dziedziny przynajmniej równie ważnej, jak historja polityczna lub kult bohaterów historji. Inna sekcja domaga się obowiązkowej nauki szkolnej do 15-go roku życia, oraz obowiązkowego dokształcania młodocianych.

Z kongresem tym połączona była **wystawa**, obejmująca 3 oddziały: oddział dla współpracy międzynarodowej, oddział dla środków i pomocy naukowych i oddział, zwany „atlasem narodów", dający szematyczny pogląd na kulturalne właściwości poszczególnych narodów. W grupie pierwszej znalazły się wystawy instytucyj międzynarodowych, jak Ligi Narodów, Ligi Kobiet, Czerwonego Krzyża i inne; w drugiej najważniejszą była wystawa literatury dla dzieci i młodzieży, nadto znajdowały się tu liczne pomoce naukowe, od zwykłego obrazu aż do filmu, linguaphonu i radja; w trzeciej znalazły się tabele, wykazy, filmy etc., ilustrujące kulturę danego narodu. Wszystkie te materjały mają być umieszczone

ma stale w projektowanem Międzynarodowem Museum Pedagogicznem dla użytku międzynarodowego.

Sprawniej zorganizowanym i owocniejszym w swej pracy okazał się kongres „Ligi Nowego Wychowania" („New Education Fellowship"). Liga powstała w roku 1921, a od swych pierwszych kongresów w Heidelbergu w roku 1925 i w Locarno w roku 1927 obejmuje ona we wszystkich krajach świata coraz szersze koła pedagogów. Jej organy główne, to „The New Era" w języku angielskim, „Pour l'Ere Nouvelle" w języku francuskim, oraz „Das Werdende Zeitalter" w języku niemieckim.

Tematem tegorocznego kongresu było zagadnienie: **Nowa psychologja, a programy nauczania.** Referaty kongresu wychodzą ze stanowiska, że jako główne zadania współczesnej szkoły należy uważać kształcenie i wychowywanie młodzieży na ludzi, mających zrozumienie dla potrzeb i życia własnego narodu i innych narodów, jakoteż rozwój zdolności twórczych oraz charakteru dziecka w każdym poszczególnym wypadku do możliwie wysokiego poziomu. Do rozwiązania tych zadań nie nadaje się obecne ukształtowanie nauczania w szkole, albowiem opiera się ono jeszcze za silnie o przekazany tradycją materjał nauczania i dawne metody, za mało uwzględniając kulturę współczesną. Referaty podnoszą, że reforma wychowania i szkoły pozostaje w ścisłym związku z dokonywującą się w naszych oczach gruntowną przemianą życia współczesnego, oraz poglądów społecznych i politycznych. Znana działaczka, pani E. Rotten, żąda: „Bądźmy cierpliwi z dzieckiem... Ale bądźmy niecierpliwi z naszem otoczeniem, niecierpliwi wobec stosunków, panujących, któreby już dzisiaj można zmienić, a które stoją na zawadzie myśli ludzkiej. Bądźmy niecierpliwi wobec siebie samych, byśmy nie stali w miejscu, — byśmy nie zadowalali się jakimś małym postępem, byśmy zawsze żądali od siebie samych rzeczy najtrudniejszych... „Takim duchem owiane prace kongresu doprowadziły do szeregu konkretnych postulatów, które delegaci mają w swoich krajach poddać dyskusji publicznej i badaniom, aby z szeregiem doświadczeń przyjść na następny kongres, który za lat trzy ma się odbyć we Francji, prawdopodobnie w Lyonie.

Wspomnieć należy jeszcze o odbytym w Hadze w czasie od 17 do 24 lipca b. r. **Kongresie Międzynarodowym Tow. Nauczycieli Szkół Średnich**, który zajmował się między innemi ważnym dziś i aktualnym **problemem szkolnictwa żeńskiego**, dochodząc do **postulatu jednakowego wykształcenia obu płci** i jednakowego ich traktowania we wszelkim kierunku, przy czem uwzględniać można zadania obu płci w dziedzinie życia społecznego przez specjalne, poza ogólnym programem, ich przygotowywanie.

Wszystkie te kongresy są dowodem **aktualności zagadnień wychowawczych**, czekających rozwiązania w duchu potrzeb i poglądów rodzącej się nowej epoki kultury ludzkiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

SZÓSTOKLASIŚCIE: Pański apel stworzenia szkoły „bez not, bez świadectw i matur" jest hasłem nowej pedagogiki, któraby chętnie chciała zerwać ze szkołą dla uprawnień, aby stworzyć wreszcie szkołę dla wychowania i wiedzy. W tym kierunku zdążamy. Atmosfera szkoły zależy oczywiście od nauczycieli. Na szczęście jest dziś coraz więcej prawdziwych wychowawców — przyjaciół młodzieży. Istnienie not i klasyfikacyj jest dla nich takiem samem utrapieniem, jak dla młodzieży. Proszę zaznajomić się ze współczesnemi dążeniami w tej dziedzinie, czytając odnośne czasopisma i książki. Potem napisze Pan „artykuł".

LICZNYM CZYTELNIKOM: „Dom i Szkoła" służy głównie sprawie zbliżenia rodziców do szkoły i uświadomienia rodziców o zadaniach wychowawczych domu. Nie możemy się więc zajmować innemi zagadnieniami pedagogicznemi, których omawianie należy oczywiście do pism fachowych.

Koniec „Domu i Szkoły"



PRZYWÓDCA GÓRNIKÓW ANGIELSKICH HERBERT SMITH ustąpił ze stanowiska przewodniczącego związków górników z powodu różnicy zdań co do rządowej propozycji w sprawie sytuacji w przemyśle węglowym.

Wynik akcji miesiąca „Tiszri" w Małopolsce zach. i na Śląsku

„Pomoc przez Odbudowę" przyniosła Zł. 23.185·17

Kraków: zebrano ogółem Zł. 5.205.76. We wykazie uwzględniamy kwoty, zebrane od pięciu złotych wzwyż.

Kaaroth, zebrane przez organizację „Ceirej Mizrachi" w bóżnicach Ahawat Raim (przy współudziale p. Sz. Imbera) — 94·— + pół funta pal. Nareł bnej Israel — 23·50, Reb Eisik — 25·22, Zbór Kupa — 32.82, Chowewe Tora — 17.80, Remuh — 17.65, Pic Chaim — 8.15, Chewra Tilim — 13.—, Ahawat Tora 7.70, Süssera — 15.08, Reb Uszer'l — 37.30, Bejt Israel — 42.50, Bóżnica Mizrachi — 88.25 (przez p. J. Banneta), Bejt Jehuda — 45·30, Nedarim — 125.10, — 33.20. — Zebrane przez Merkaz Haceirim, Tignera — 30.—, Aleksandrowicz — 28.75, Bargla — 47.30, Achdut Israel — 13.20. Przez Bnej Sjon: Agudat Achim — 41.—, Lew Tow — 12.30, Przez A. H. n. Żamkower — 6.35.

Zebrane przez p. Borensteina (Bnej Emuna) — 105.—, przez p. L. Franda (Cypress) — 79.96, przez p. Inż. Stendiga (Achawat Tora) — 30.—, przez p. Ringera i Wertheimera (Stara Bożnica) — 14.50, przez p. Weintrauba (Lednicera) — 83.50, przez p. P. Wertheimera (Zuckera) — 52.50, przez p. Leinkrama (Szeiri: Bnej Emuna) — 95.—, przez p. Kleinhändlera (Majer Dajen) — 43.—, przez p. Wiesenfelda i Walkowskiego (Bejt Israel) — 99.50, Szkoła Hebrajska (Nedarim) — 22.—.

W wyżej wymienionych bóżnicach złożyli datki powyżej 5 złotych: WP. K. Wasserberger, N. Diamant, Sz. Kaufer, B. Freund, D. Pineles, H. Kanarek, Nebenzahl, Halberstamm, Braciejowski, M. Tigner, J. Rosner, N. Birnback, M. Sz. Holzmann, Sz. J. Holländer, N. Schell, A. Gold, H. Stieglitz, J. Sommer. S. Schönthal, A. Kanarek, W. Wildstein, B. Braumer, M. J. Nebenzahl, E. Stein, Dr. J. Lewkowicz, I. Rottman, I. Weintraub, I. Eisland, M. Vielfreund, T. Teitelbaum, M. Abeles, J. Wachsmann, D. Kornreich, B. Honigwachs, J. Borenstein, Ch. Zukermann, Sz. Guttfreund, J. Stendig, D. Braumer, B. Neufeld po — 5.—.

H. Stern, W. Bester, S. Spira, I. Abrahamer, J. Stern po 10.—.

S. Scharf 12.—, Samuel Wiener — 18.—, W. Frisch 20.—, S. Strassberg pół funta palestyńskiego.

Kaarot i Nedarim w Krakowie przyniosły złotych 1.661.20.

Podczas zbiórki domowej złożyli powyżej 5 złotych: Dr. S. Liebeskind, Zofja Liebeskind, Dr. M. Wiener, Fischgrund, B. Neufeld, Dr. Terlo, Dyr. M. Wiesenfeld, Birkenfeld, W. Taubler, Taubler, Helena Bauminger, Goldhorn, Mandelbaum, L. Fass, I. Weintraub, L. Stoff, Teofila Silfen, Z. Dunaj, A. Seinfeld, N. Rozmarin, H. Halpern, S. Unger, J. Nussbaum, E. Sorkin, W. Wetstein, S. Kleiner, L. Fremder, J. Fremder, H. Seelenfreund, Dr. O. Thon, Braun, Centrala Win, Mgr. Salpeter, Dr. W. Berkelhammer, I. Ettinger, B. Cyzer, Inż. Hand, Metowie, Nussbaum, Dr. L. Ader, Dr. L. Menasche, Dyr. M. Finkelstein 1 dol., Dr. L. Saganówna, Abr. Hofsteter, Dr. M. Muhlstein, Mgr. J. Schachter po 5.—

Dr. Leinkram, I. Lewkowicz, Z. Wirth po 6.—.

S. Grünberg, F. Freund, Dr. Kerner, Dyr. Eisenstein, N. Diamant, Jakób Stern, M. Grajcar, Instytut wychowania pozaszkolnego, H. Weiser, J. Steinlauf, Telz po 10.—. Urzędnicy Centrali K. K. L. 10.—, Hirschsprung 35.—. — W powyższej zbiórce brali udział i osiągnęli następujące kwoty: WP. Izak Halpern 91.—, M. Grajcar 96.—, Inż. J. Stendig 30.—, J. Steger 27.—, Dr. M. Jassem 20.—, Jakób Schenierer 17.—, S. Herzog i Bürstenbinder (Achawat Tora) zebrali na wpis do Złotej Księgi 444.—.

Organizacje młodzieży: Mizrachi 540.54, Merkaz Haceirim — 305.12, Bnej Sjon 186.70, Agudat Hanoar Haiwri 151.52. Massadah 145.75, Jehudah 140.35, Brit Trumpeldor 187.50, Haszomer Hacair 106.—, Przedświt 100.—. Następujące organizacje młodzieży nie brały udziału w zbiórce: Korporacje Emunah i Kadimah, Gordonja, Freiheit, Hechaluc, Hapoel, Awoda, a także Zrzeszenie Kobiet Żydowskich „Wizo".

* * *

WYKAZ MIAST: Andrychów 346.80, **Bobowa** 50.— **Baligród** 78.—, Ofiar.: I. Jowicz 10.—, Szymon Alster 5.—, **Biecz** 50.—, **Baranów** 89.—, **Bochnia** 250.—, Ofiar.: Dr. Schanzer 11.—, S. Silbering 10.—, S. Freudenheim 7.—, Dr. S. Schäffer, M. D. Gutherz, B. Jaköber, H. Schiff, Sch. Nussen po 5.—. **Czarny Dunajec** 77.50, (zebrali: pp. Mahler i Kleppel), **Czudec** 34.—, **Czchów** 4.—, **Chrzanów** 696.09, **Puszki w Libiążu:** J. L. Schnitzer 10.—, A. Schnitzer 8.—, J. Schnitzer 7.60, Sz. Schnitzer 5.50, (ofiar.: Dr. S. Zipper 20.—, I. Kurz 5.—, **Dukla** 396.80, (ofiar. Gmina Żyd. 100.—, Firma Rozenthal 50.—, Dr. A. Distler 15.—, Dr. S. Landau 10.—, L. Maj, S. Unger syn Abego po 5.—. (Puszka Dr. Distlera 15.80). **Dynów** 139.62, **Dobra** 49.71, **Dąbrowa** 122.15, (ofiar.: Dr. F. Krieger (Żabno) 20.—, Dr. K. Horn 10.—, A. Schindler, J. Süss po 5.—, **Dobczyce** 40.—, **Grodzisko** 15.—, **Gdów** 37.—, **Gorlice** 416.20, (ofiar.: Dr. J. Blech 25.—, Ch. Langsam, Z. Weissman po 10.—, Dr. H. Arnold, L. Wagner, O. Landau (Berlin) po 5.—, **Głogów** 39.50, (ofiar.: W. Altmann, J. Rebhan po 5.—, **Jarosław** 843.06, **Jedlicze** 15.—, **Królewska Huta** 427.80, (ofiar.: H. Koplowicz, K. Fink po 50.—, Apt. Fränkel 25.—, L. Ernst, S. Friedmann, B. Spira, Fanty po 20.—, H. Zaper 12.—, W. Friedman 11.—, J. Lipner, S. Benołowicz, M. Gelber, H. Szmulfeld, Dr. Littman po 10.—, Szlamowicz 7.—, Perlgericht, H. Grossberg, Zeilender, Wellner po 6.—, H. Destelier, Fingerhut po 5.—, **Krynica** 40.—, **Kolbuszowa** 260.—, (ofiar.: J. Rubin (Argentyna) 10.—, M. Klein 9.—, H. Rosenfeld, O. Natowicz, S. Rubin po 5.—, S. Rosenfeld 6.—, Ch. Pfeffer (Tarnów), N. Wieder, A. Schmidt po 5.—, S. Auchisieger 7.50, **Korczyna** 100. (ofiar.: H. Akselrad 5.—, Sara Zukerman (New Jork) 9.—), **Kańczuga** 182.42, **Katowice** 31.—. **Zebrane na** fundusz pomocy w bóżnicy Ringa i Teppera przy Kaarot. — **Limanowa** 39.57, — **Leżajsk** 35.40, **Łącko** 110.15, — **Mszana Dolna** 47.61, — **Mielec** 100.—, **Milówka** 144.70, (ofiarow.: Dr. G. Salomonowa 10.—, A. Zimmerspitz 6.—, Dr. Klarowa, J. Rufeisen, J. Szapira, Z. Hochfelder p o5.—), **Myślenice** 63.40, (ofiar.: Dr. L. Goldwasser 5.—), **Nisko** 17.20, **Nowy Targ** 309.79, **Oświęcim** 1985.—, **Olszana** 15·50, **Przeworsk** 118.—, **Radymno** 249.—, **Rajcza** 45.—, **Rozwadów** 582.30, (ofiar.: Dr. Isenbergowa, Drowa Schwarzowa, Drowa Braunowa, Dr. Schwarz, Segałowa, H. Silber po 5.—, K. Felsen 10.—, **Rzeszów** 642.38, **Rudnik** 136.35, **Rymanów** 200.—, **Radomyśl n S.** 64.69, **Sędziszów** 319.59, **Skoczów** 873.70, **Strumień** 258.—, **Sokołów** 88.50, **Stary Sącz** 180.99, (ofiar.: A. Griebel 20.—, Dr. L. Maschler, Mgr. Bogner, Dyr. Abzug, Dyr. Zelnik, D. Holänder, E. Kolbauer, A. Wachslicht, A. Neustetel, H. Gniwisch, M. Finder po 5.—, **Sanok** 412.21, **Trzebinia** 237.14, **Tarnów** 1.462.23, (wykazano w „Tygodniku Żyd."), **Tyczyn** 155.20, **Ustroń** 8.50, **Wieliczka** 463.87, **Zakliczyn** 32.90, **Zakopane** 434.28, **Zagórz** 18.—, **Żołynia** 77.70, **Żywiec** 216.—.

Po zamknięciu wykazu nadesłały następujące miasta kwoty zebrane: **Radomyśl W.** 70.17, (ofiar.: Dr. L. Spiegel, Dr. H. Trau po 5.—), **Borowa** 127.18, **Ropczyce** 153.68, **Krzeszowice** 173.73 (ofiar.: R. Weinheber 20.—, D. Schmeidler, Inż. Lustig, Dr. Majer, Dr. M. Weinheber po 10.—, Dr. Ajbuszyc, Dr. Franzos, H. Buchsbaum, Fleischman po 5.—), **Wiśnicz** 82.11, (ofiar.: Dr. N. Oberländer 20.—, Org. A. H. H. 10.—, **Szczakowa** 160.70, **Tarnobrzeg** 321.58, (ofiar. Hersch Kanner 41.58, J. Garfunkel, P. Blum po 5.—, **Nowy Sącz** 538.38, **Pilzno** 55.—, **Łapanów** 50.99, **Łańcut** 301.58, (ofiar.: P. Zwiebel 10.—, Inż. Spatz, Dr. L. Merkel, G. Estlein po 5.—), **Kęty** 173.95, (ofiar.: Dr. L. Graff, Dr. J. Federgrün, A. Ringer po 5.—, **Muszyna** (Bóżnica przy Kaarot) 53.—, **Maków** 57.60, **Jordanów** 65.—.

PO ZAMKNIĘCIU WYKAZU:

Kraków: (ofiar. Dr. B. Engländer 20.—, Dr. H. Herstein 10.—, H. Feld, Bross, Lieberfreund, Dr. Wahrhaftig, Dr. Krengel, Dr. Warenhaupt, G. Terlo, N. N. po 5.—, Lichtig 5.—.

Przedświt 20.—. Ofiar.: Lichtig, S. Infeld, Firma Lux po 5.—.

Miasta na Śląsku **są wykazane szczegółowo w „Jüd. Volksblatt", z tego też powodu my ograniczamy się do wykazu ogólnego tychże miast.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: **„Miasto miłości" (Ivan Petrowicz).**
CORSO: **„Monty Banks jako wywiadowca".**
NOWOŚCI: **„Miasto miłości" (Ivan Petrowicz).**
SZTUKA: **„Syrena" (Ofiarna noc).**
UCIECHA: **„Miłość księcia Sergjusza".**
WANDA: **„Księżniczka Olga".**
WARSZAWA: **„Hipek i Lopek się żenią".**

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 08

Listopad
23
Sobota
20 Marcheszwan 5690

Zachód słońca 15 m. 38

Apel do Pracodawców!

Biuro Pośrednictwa Pracy, prowadzone przez Stowarzyszenie Zjednoczenia Kobiet Żydowskich („WIZO“) w Krakowie, Rynek Gł. 29, I. piętro — jest instytucją społeczną, która umożliwia osobom szukającym pracy znalezienie odpowiedniego zajęcia, a zarazem ułatwienia pracodawcom wyszukanie osób godnych zaufania.

Biuro pośredniczy w wyszukiwaniu zajęcia dla pracownic biurowych i handlowych wszelkich kategoryj, a więc: stenotypistek, kasjerek, ekspedjentek, pomocnic handlowych, nauczycielek prywatnych, korepetytorów, freblanek, pomocnic krawieckich, pozatem gospodyń, zarządczyń pensjonatów i t. p.

W szczególności prosimy matki, aby z całem zaufaniem zwracały się do biura po odpowiednie wychowawczynie dla swych dzieci, bo biuro nasze rozporządza znaczną ilością zgłoszeń wychowawczyń, jakoteż studentek, poszukujących lekcyj z zakresu szkół powszechnych i średnich. **Przez wyszukanie lekcyj umożliwia się tym niezamożnym studentkom kontynuowanie studjów, które często ze względów materjalnych musiałyby przerwać.**

Obok tej roli pośrednictwa zadaniem istotnem biura jest udzielanie rad i wskazówek tym osobom poszukującym pracy, które nie znają dostatecznie ani stosunków miejscowych, ani życia.

W biurze naszem urzędują stale osoby doświadczone, obznajomione ze stosunkami miejscowemi, które często skierowują bezradne dziewczęta na właściwą drogę.

Pracodawcy powinni zrozumieć i uznać cel i konieczną potrzebę takiej instytucji w naszem społeczeństwie, a zarazem zrozumieć, że działają we własnym interesie, bo **celem biura nie jest zysk materjalny, lecz skierowanie właściwych ludzi na właściwe miejsce.**

Zgłaszanie wolnych posad w naszem biurze przewyższa akcję filantropijne, bo daje możność znalezienia chleba i pracy osobom chcącym pracować. — Dlatego zwracamy się z gorącym apelem do P. T. pracodawców, aby wszelkie wolne posady u nas zgłaszali.

Biuro nasze urzęduje między godz. 3—6, (z wyjątkiem sobót i świąt) w lokalu „WIZA“, Rynek Główny 29, gdzie zgłaszającym udziela się bezpłatnie dokładnych informacyj.

—o—

— **Z ORGANIZACJI „TARBUT“.** Instruktor org. „Tarbut“ p. Lazar Mandel zwiedzi w czasie od 27 do 9 grudnia br. następujące miasta: Jarosław, Kańczuga, Dynów, Rzeszów, Sędziszów, Ropczyce, Radomyśl W, Tarnów, Brzesko i Bochnię.

Dokładny termin przybycia do poszczególnych miast poda wprost instruktor nasz przedstawicielom odnośnego miasta.

Uprasza się o poczynienie wszelkich koniecznych przygotowań.

— **UROCZYSTE ZEBRANIE OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH** i złożenie przyrzeczenia przełożone zostało z powodu jutrzejszego odczytu min. Cara na niedzielę dnia 1-go grudnia o godzinie 12-tej w sali radnej na Ratuszu krakowskim

— **JUBILEUSZ KRAKOWSKIEGO TOW. RYBACKIEGO.** Krakowskie Krajowe Towarzystwo Rybackie obchodzi rzadki w świecie rybackim jubileusz 50-letniego istnienia. Jest to najstarsze na ziemiach polskich towarzystwo rybackie. Uroczystości jubileuszowe, w których zapowiedział swój udział minister Rolnictwa, p. Niezabytowski, odbędą się w dniach 23 i 24 bm. z programem następującym: W sobotę po nabożeństwie o godz. 10 ej uroczyste posiedzenie jubileuszowe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, wieczorem tegoż dnia bankiet u Pollera. W niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się wycieczka autobusami nad Dunajec do Nowego Targu i Nowego Sącza, celem zwiedzenia 2 największych w Polsce wylęgarni ryb łososiowatych i zapoznanie się z kampanją łososiową. Wycieczka ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród kół rybackich całej Polski.

— **PROFESOR SORBONY PARYSKIEJ P. LAHY W KRAKOWIE.** W tym tygodniu przybywa do Krakowa p. Lahy, profesor Uniwersytetu Paryskiego, **na którym wykłada psychotechnikę.** Jako gość krakowskiego Instytutu psychotechnicznego pragnie on zapoznać się ze stanem tej wiedzy w Polsce, aby złożyć sprawozdanie Międzynarodowej Konferencji Psychotechnicznej, której jest prezesem i ujeddnostajnić metody badań w różnych krajach. Każdego, kto zwiedził Paryż i jeździł taksometrem po bulwarach i wąskich uliczkach, uderzyć musiała niezwykła zwinność szoferów paryskich, ale nie każdy zapewne wie, że duża w tem zasługa p. Lahy, który od szeregu lat prowadzi Laboratorjum psychotechniczne dla badania zdolności w zawodach komunikacyjnych. Uproszony przez grono osób wygłosi p. Lahy odczyt w Muzeum Przemysłowem (ul. Smoleńska 9) dnia 28 bm. tj. we czwartek o godz. 6 w języku francuskim o psychotechnice. Odczyt ten będzie tłumaczony.

— **SPRAWY GOSPODARCZE MIEJSKIE.** Pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego i przy współudziale wiceprezydentów dra Landaua i dra Schneidra odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji gospodarczej Rady miejskiej. Z porządku dziennego uchwalono szereg spraw regulacyjnych, m. in. wnioski o otwarciu poprzeczki między ul. Skawińską a Piekarską w Dz. VIII. Uchwalono także plan zabudowania gruntów między ul. Krakusa, na Zjeździe i placem Zgody w Dz. XXII. Rozpatrywano dalej sprawę niwelacji i tachymetrji dalszych terytorjów m. Krakowa. Postanowiono następnie nabyć drogą wywłaszczenia grunty w celu regulacji ul. Zabłocie i ul. Wygoda i załatwiono inne pomniejsze sprawy gruntowe. Wkońcu zatwierdzono uchwałę komisji plantacyjnej co do dodatkowego kredytu na robociznę w ogrodach miejskich i co do posadzenia 3.000 nowych drzew przy ulicach oraz ogrodach miejskich.

— **RUCH LUDNOŚCI KRAKOWA WE WRZEŚNIU BR.** W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 217 (194), w tem chrześcijańskich 170 (168). Urodziło się żywo dzieci 358 (390), nieślubnych 65 (70), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 19 (21). Wśród żywo urodzonych było chłopców 183 (195). W tym samym okresie czasu zmarło osób 293 (292), z czego miejscowych 171 (195). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 176 (153). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 42 i na choroby organiczne serca 31. Wśród zmarłych było chrześcijan 243 (w sierpniu 240), Żydów 50 (52).

— **NA WYSTAWĘ DZIEŁ JACKA MALCZEWSKIEGO** w Muzeum Narodowem w Krakowie przysłała żona zmarłego Mistrza jedno z jego najpiękniejszych dzieł „Wiara, Nadzieja i Miłość“. Wystawa dzieł Jacka Malczewskiego. ze względu na żywe zainteresowanie jakie budzi, będzie utrzymaną przez okres świąt. a następnie ustąpi miejsca wystawie pasów polskich ze zbiorów Muzeum Narodowego. Kolekcja tych pasów jest największą na świecie.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 27 bm. odbędzie się o godz. 8'15 wieczorem w sali wykładowej Kliniki Lekarskiej U. J. przy ul. Kopernika 15 zwyczajnes poiedzenie Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: Demonstracje chorych: Z Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej U. J., z Kliniki ginekologicznej U. J. i z Oddziału chorób nerwowych Szpitala św. Łazarza.

— **STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY.** Dnia 20 bm. o godz. 16-tej na kopalni „Józef Piłsudski“ w Jaworznie przy budowie elektrowni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Jan Kalb, obywatel austrjacki, elektromonter. W czasie podnoszenia słupa żelaznego wywróciło się rusztowanie wraz z windą i przygniotło Kalbowi obie nogi łamiąc mu je poniżej kolana. Ranny przewieziony został do szpitala w Jaworznie.

— **UMYSŁOWO CHORA PODPALA DOM MĘŻA.** Dnia 21 bm. około godziny 4-ej wybuchł pożar w zagrodzie Piotra Skrzypka z Bochni, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i 40 q siana. Ogólna szkoda wynosi według zapodania poszkodowanego 2.500 złotych. Pożar spowodowała umysłowo chora żona poszkodowanego Anna Skrzypek, która podpaliła dom w przystępieni ataku nerwowego.

— **POŻAR.** Wczoraj przedpołudniem interwenjowała podgórska straż pożarna na ul. Brodzińskiego l. 6, gdzie w mieszkaniu Ch. Zimmetbauma na I-em piętrze wydobywał się dym z pieca. Straż musiała rozebrać piec, przyczem okazało się, że zapaliła się belka, wpuszczona do komina, prowadzącego z pieca na parterze. Po krótkiej akcji pożar ugaszono. Szkoda nieznaczna.

— **OBŁAWA.** Wczoraj między godz. 4 a 6 rano przeprowadzona została w rejonie IV. Komisarjatu policji obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 40 osób, z czego 20 osób przytrzymano za różne przestępstwa jak oszustwo, kradzieże, uchylanie się od służby wojskowej, włóczęgostwo, przekroczenie przepisów dozoru policyjnego itd. Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

— **OSZUST WEKSLOWY.** Mikołajczyk Antoni (lat 26) handlarz zam. przy ul. Rybitwy l. 4, aresztowany został za oszustwo wekslowe na kwotę 269 zł na szkodę Dawida Schenkla zam. przy ul. Bonifraterskiej l. 3.

— **WŁAMANIE.** Wetstein Szymon, kupiec, zam. przy ul. Zielonej l. 28 zgłosił do policji, że dnia 21 bm. o godz. 18-ej dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradli garderobę i bieliznę łącznej wartości 1.750 złotych. Dochodzenia w toku.

— **SPŁOSZONY WŁAMYWACZ.** Wójtowicz Kazimierz (lat 26) cieśla ze Słupi pow. Limanowa, aresztowany został pod zarzutem włamania do restauracji Adolfa Herzoga przy ul. Wielickiej l. 12 i do mieszkania Adolfa Kranza w tymsamym domu, skąd usiłował skraść garderobę, którą przygotował do zabrania, został jednak spłoszony.

— **WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI.** W nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy dostali się do sklepu zegarmistrzowskiego Wilhelma Chwastka w Kętach przy ul. Kościuszki 156 (powiat Biała) i skradli około 30 zegarków damskich i 25 męskich srebrnych i niklowych, 20 par kolczyków złotych, około 30 sztuk pierścionków złotych, 10 złotych obrączek ślubnych, około 30 par kolczyków double i pozłacanych, około 20 łańcuszków pozłacanych i alpagowych. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 4.000 złotych. Sprawcy pracowali w rekawiczkach i nie pozostawili żadnych śladów. Dochodzenia w toku.

—o—

Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ

W sprawach organizacyjnych zostaną odwiedzone w sobotę wieczorem, i w niedzielę następujące miejscowości: **sobota: Oświęcim, Trzebinia. niedziela: Bochnia, Chrzanów.**

Przed XI Konferencją Sjonistów
Zach. Małopolski i Śląska

Termin Zjazdu Krajowego Organizacji Sjonistycznej Zach. Małopolski i Śląska został już definitywnie ustalony na dni **25 i 26 grudnia br. w Krakowie.**

Porządek dzienny Zjazdu ogłoszony zostanie w dniach najbliższych. W myśl przepisów regulaminu Organizacji, Egzekutywa zarządza **przeprowadzenie wyborów delegatów na Zjazd** na **dzień 1 grudnia 1929.** Liczbę delegatów, wybrać się mających w każdem mieście, Egzekutywa poda do wiadomości K. L. w dniach najbliższych.

Wybory delegatów na zjazd są tajne i odbyć się mają zwykłą większością głosów na zebraniu partyjnem szeklowców, członków organizacji ogólno-sjońskiej. Zebranie szeklowców wybiera także odpowiednią liczbę zastępców delegatów. Mandaty delegatów na Zjazd **nie są przenośne.** Wynik wyborów na Zjazd należy bezzwłocznie podać do wiadomości Egzekutywie.

W miejscowościach poniżej 50 szeklowców, delegatem na zjazd jest bez wyboru **mąż zaufania, wzgl. przewodniczący komisji mężów zaufania. W miejscowościach niżej 50 szeklowców, wybory przeprowadzone być nie mogą.**

Delegaci na Zjazd nie są związani instrukcjami **wyborców.**

Czynne prawo wyborcze posiada każdy szeklowiec, liczący conajmniej lat 18, będący członkiem **organizacji ogólno-sjońskiej** (płatnik podatku partyjnego, objęty spisem członków organizacji ogólno-sjońskiej).

Bierne prawo wyborcze posiada każdy **szeklowiec, który ukończył 21-szy rok życia**, który **zapłacił podatek partyjny** w wysokości ustanowionej przez K. L., **oraz spełnił swój obowiązek wobec K. H.**

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska.

Biesiedowski skazany zaocznie na śmierć

Telegram własny „Nowego Dziennika“.

Moskwa. 22. 11. (D) Wielka rada komisarzy ludowych rozpatrywała dziś na tajnem posiedzeniu sprawę b. charge d'affaire w Paryżu Biesiedowskiego, pozostającego pod zarzutem zdrady państwa.

Biesiedowski uznany został winnym zarzuconej mu uzbrodni i skazany na karę śmierci. Wyrok ma być wykonany w 24 godzin po zjawieniu się Biesiedowskiego na terytorjum unji sowieckiej. (Pytanie tylko, kiedy się zjawi?... — Uw. Red.).

„Potwór z Düsseldorfu“ ujęty?

Ma nim być 29-letni bezrobotny — Sensacyjne wyniki rewizji — Śledztwo u celu?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin. 22. 11. (D) Policja w Düsseldorfie aresztowała wczoraj popołudniu w miejscowości Metman pod Düsseldorfem pewnego 29-letniego mężczyznę, nazwiskiem Waldemar Stelzer, przeciwko któremu nasuwa się podejrzenie, że jest on identyczny z groźnym „potworem z Düsseldorfu“. Rysopis Stelzera zgadza się z opisem mordercy, podanym przez pozostałe przy życiu ofiary. Gdy funkcjonarjusze policji wpadli znienacka do pokoju zajmowanego przez Stelzera, zawołał on odruchowo: „Szukacie zapewne mordercy z Düsseldorfu“ (Sie suchen wohl den Moerder von Düsseldorf).

Stelzer zamieszkiwał jeden pokój, który jest tak położony, że można się dostać do niego zupełnie niespostrzeżony przez sąsiadów. Stelzer symulował podczas aresztowania chorobę umysłową, mówiąc do funkcjonarjuszy policji: Jestem drugim Mojżeszem, jestem czemś znacznie wyższym od Lutra itp.

Aresztowany jest od roku bezrobotnym. Dawniej zajmował się robotami ziemnemi, przyczem narzędia pracy, kilof i łopatę zabierał do domu. Podczas rewizji znaleziono u Stelzera damski kostjum kąpielowy oraz nieprzyzwoite rysunki. Na ubraniu wykryto ślady krwi. Poza tem okazało się, że ubranie to było niedawno myte. Stwierdzono dalej, że Stelzer często przebierał się w stroje damskie, znaleziono nawet fotografję jego w stroju kobiecym, nadto znaleziono fotografję, przedstawiającą Stelzera w towarzystwie pewnej kobiety, przyczem pozycja zajęta przez Stelzera nosi charakter wybitnie sadystyczny. Zdjęcie przedstawia go miano wicie w chwili, gdy zamierza owej kobiecie odciąć głowę. Gospodyni Stelzera zeznała, że zaczepiał on ją często i czynił nieprzyzwoite propozycje.

Radca policji Gennat z Berlina, który kieruje śledztwem miał oświadczyć, że śledztwo jest właściwie już u celu. Brak jeszcze drobnych punktów do ostatecznego potwierdzenia winy Stelzera.

Rzecz jasna, że trudno jeszcze w tej chwili z całą stanowczością stwierdzić, czy aresztowany Stelzer istotnie jest owym niesamowitym „potworem“, który od dłuższego czasu szerzył popłoch w okolicach Düsseldorfu. Pewne jednak momenty poważnie go obciążają i nasuwać mogą daleko idące przypuszczenia.

Program Hugenberga zaaprobowany

przez kongres partyjny

Berlin. 22. 11. PAT. Zarząd stronnictwa niemiecko-narodowych zaaprobował jednogłośnie program polityki, przedłożony przez przewodniczącego stronnictwa posła Hugenberga. Program ten występuje zdecydowanie przeciw planowi Younga zapowiadając, ż w Niemczech nie będzie spokoju tak długo, jak długo plan Younga będzie miał zastosowanie. Omawiając sytuację wewnętrzno-polityczną, program zwraca się z zarzutem pod adresem stronnictwa mieszczańskiego, utrzymując, iż dzięki ich poparciu tylko możliwa jest hegemonja socjalistycznej mniejszości. Stronnictwo niemiecko-narodowe popierać będzie według programu wszelkie zarządzenia i kroki, zmierzające do poprawy położenia, w jakiem znajduje się rolnictwo niemieckie. Warunkiem przeprowadzenai wszystkich postulatów agrarnych jest zdaniem programu obalenie hegemonji marksistowskiej. Tylko dzięki tak silnemu stanowisku socjalistów możliwe są rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy, którego zawarcie zagraża całemu rolnictwu niemieckiemu, a zwłaszcza niemieckiemu wschodowi.

Przeciwko umowie z Polską

Berlin. 22. 11. PAT. Na zjeździe przedstawicieli chrześcijańsko-narodowej partji chłopskiej wygłosił poseł Doebrich przemówienie, zwracające się w niezwykle ostry sposób przeciw zawarciu traktatu handlowego z Polską na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania i przyznania Polsce kontyngentu nierogacizny. Mówca podkreślił iż poza zawarciem traktatu grozi Niemcom inne niebezpieczeństwo w Polsce, a mianowicie polsko-niemiecka umowa likwidacyjna. Umowa ta oznacza według mówcy likwidację całej dotychczasowej niemieckiej polityki na wschodzie.

Nowe przepisy o opłatach klimatycznych w Zakopanem

Zakopane, 22. 11. PAT. Zarząd uzdrowiska opublikował zatwierdzony przez województwo nowy statut opłat klimatycznych, który przewiduje zasadnicze zmiany w oznaczaniu wysokości opłat, zależnie od kategorji pensjonatu. I tak opłata klimatyczna, t. zw. także wynosi w hotelach i pensjonatach pierwszej kategorji 1.50 od osoby dziennie, drugiej 1. zł., trzeciej 80 groszy, czwartej 60. Od pomieszczeń prywatnych t. zw. sezonowych mieszkań 1 zł. dziennie od osoby. Od gości z poza Zakopanego lecz w obrębie granic okręgu sanitarnego, np. w Jaszczurówce, wynoszą opłaty również zależnie od kategorji 1 zł., 75 gr, 50 gr., 40 gr., dziennie, w mieszkaniach sezonowych 30 gr. Po za temi opłatami są jeszcze opłaty dodatkowe, jak np. na cele walki z gruźlicą, wynoszące 2.50, 2 zł., 1.50, 1.— i 50 gr. jednorazowo, zależnie od kategorji pensjonatu, a dalej na cele regulacji uzdrowiska w wysokości od osoby 1.50 zł., 1.20, 1.—, 80 gr i 50 gr. za każdy rozpoczęty tydzień pobytu. Wreszcie opłaty na budowę portu lotniczego w Zakopanem, wynoszące jednorazowo 1 zł. od osoby, bez względu na czas pobytu i kategorję pansjnatu.

Pięciotomowy spis abonentów telefonicznych

Tegoroczny wykaz abonentów telefonicznych Nowego Jorku składa się z pięciu grubych tomów i obejmuje 1.141,000 nazwisk, drukowanych na najcieńszym papierze, przyczem wobec tak wielkich rozmiarów wykazu musiano zaprzestać zamieszczania w nim ogłoszeń abonentów. Dla porównania warto przytoczyć, że pierwszy wykaz abonentów telefonicznych Nowego Jorku wydany został w r. 1878 i obejmował zaledwie 240 nazwisk, wydrukowanych na jednej tekturowej karcie do zawieszania.

Stan zdrowia Clemenceau w dalszym ciągu groźny

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 22. 11. (D) W stanie zdrowia Clemenceau nic nastąpiła w ciągu dnia dzisiejszego żadna zmiana. Lekarze uważają stan zdrowia chorego za nadal groźny. Bóle w jamie brzusznej nie ustają i nie zdołały ich uśmierzyć zastrzyki morfiny. Rodzina chorego została telegraficznie wezwana. W godzinach popołudniowych stan pacjenta nie uległ zmianie. Liczą się każdej chwili z możliwością katastrofy.

Grandi proponuje przyspieszenie sesji Rady Ligi Narodów

Genewa, 22. 11. PAT. Sir Eric Drummond podał do wiadomości wszystkich państw, będących członkami Ligi Narodów depeszę ministra Grandiego, w której ten ostatni prosi o rozważenie możliwości przyśpieszenia sesji Rady Ligi, ze względu na to, że wyznaczony obecnie termin koliduje z terminem konferencji morskiej.

Tajny dokument Heimwehry

Wiedeń, 22. 11. PAT. „Arbeiter Ztg“ ogłasza dzisiaj dokument, zawierający wskazówki kierownictwa Heimwehry na wypadek walk ulicznych w Insbrucku. Kierownictwo Heimwehry w Insbrucku oświadcza, że dokument ten jest falsyfikatem.

Wiedeń, 22. 11. PAT. Komisja prawnicza Rady Narodowej uchwaliła wczoraj wyłączanie spraw prasowych z pod kompetencji sądów przysięgłych.

Zniżka dyskonta w Austrji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22. 11. (D) Ausrtjacki Bank Narodowy zniżył dziś stopę dyskontową z 8 i pół na 8 proc.

Tysiąc żołnierzy chińskich ofiarą sowieckiego ataku lotniczego?

Tokio, 22. 11, PAT. Według depesz nadesłanych z Charbina w Asahi uchodźcy, którzy przybyli z Hailar stwierdzają, że tysiąc żołnierzy chińskich oraz osób cywilnych, które szukały w kopalniach schronienia przed atakiem lotniczym, zginęło, albowiem samoloty sowieckie bombardowały kopalnię, powodując obsunięcie się ziemi.

Loterja państwowa na cele dobroczynne

Warszawa, 22. 11. PAT. Dnia 22. bm. w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja pod przewodnictwem dyr. departamentu Tadeusza Szubartowicza i przy udziale generalnego dyrektora Loterji państwowej dra Czechowicza w sprawie podziału czystych zysków z 14-tej Loterji państwowej na cele dobroczynne. Ogółem przyznano kilkudziesięciu instytucjom humanitarnym subsydja na sumę 114.292 zł.

Krwawa zbrodnia w klasztorze

Lwów. 22. 11. Kościół Sióstr Felicjanek we Lwowie był widownią strasznej zbrodni. Seminarzystka Olga Petkówna, mająca lat 18 poznała przed dwoma laty w Seminarjum 23letnią kolezankę, obecnie zakonnicę Prudencję Chrostekówne, przyczem przywiązała się do niej anormalnem uczuciem. Petkówna wyrażała swej przyjaciółce swe przywiązanie natrętnie, skra dła jej nawet brewjarz, ażeby mieć od niej pamiątkę. Obecnie rozeszła się pogłoska w Żółkwi, że siostra Prudencja ma opuścić miasto i wyjechać do Rumunji.

Petkówna opanowana szałem zabrawszy rewolwer ojca udała się pod klasztor i gdy rozpoczęły się nieszpory weszła do kościoła. Zobaczywszy klęczącą siostrę Prudencję podeszła do niej i trzema strzałami w głowę położyła trupem. Retkównę aresztowano.

Dalsze protesty przeciwko odszkodowaniom

W Bułgarji

Sofia, 22. 11. PAT. Dzień wczorajszy mimo zapowiedzianych demonstracyj przeciwko odszkodowaniom minął w Sofji spokojnie. Popołudniu sklepy, zakłady i fabryki były przez pół godziny zamknięte. W międzyczasie kursujące po ulicach samochody rozrzucały ulotki, zawierające rezolucji protestującej przeciwko odszkodowaniom. Mimo zakazu policji zebrały się na placu katedralnym liczne szerze, do których przemówił burmistrz miasta Sofji Wazow, wyjaśniając zarządzenia policji w sprawie zakazu demonstracyj, oraz wzywając zebranych do rozejścia się. Porządku nigdzie nie zakłócono.

Na Węgrzech

Budapeszt, 22, 11. PAT. W komisji spraw zagranicznych izby omawiano w dniu wczorajszym sprawę odszkodowań. Wszyscy mówcy bez różnicy przekonań politycznych wzywali rząd do mocnego trwania na dotychczasowem stanowisku i niegodzenia się na nakładanie nowych spłat odszkodowawczych na Węgry.

Zamach bombowy na Orjent-express w Jugosławji

Białogród. 22. 11. PAT. Według urzędowego sprawozdania, wczoraj o godz. 7 wieczór na wschód od Carybrodu na terytorjum jugosłowiańskiem **zatrzymany został pociąg Orient-Express przez eksplozję maszyny piekielnej, przyczem wykoleił się wagon pocztowy podczas gdy wagony osobowe pozostały nieuszkodzone. Z podróżnych nikt nie odniósł ran.** Jugosłowiańska straż graniczna rozpoczęła pościg za bandą bułgarską, składającą się z 8—10 osób, która ukrywała się w pobliżu miejsca eksplozji. Dzisiaj rano znaleziono na miejscu eksplozji **16 wystrzelonych naboi, pochodzących z karabinów manlicherowskich, a dalej trzy maszyny piekielne, z których jedna eksplodowała o godz. 5.** Sądzą, że napad ten zorganizowany został przez komitet macedońsko-bułgarski, celem przeszkodzenia odbywającym się obecnie rokowaniom w sprawie ostatecznego uregulowania komunikacji na granicy.

• • •

Wiedeń. 22. 11. PAT. Dzienniki donoszą z Sofji że Orient-Express przybył dzisiaj o godzinie 3 rano z 4-godzinnem opóźnieniem do Sofji. Podróżni opisują napad na pociąg w sposób następujący: kiedy pociąg pospieszny o godz. 8.30 znajdował się w odległości dwu kilometrów od Carybrodu, **eksplodowała pod wagonem restauracyjnym bomba. W chwilę później eksplodowała druga bomba pod wozem bagażowym, wyrządzając tylko nieznaczne szkody.** Pociąg zatrzymał się natychmiast, przyczem z ciemności padło w jego kierunku **12 strzałów karabinowych.** Maszynista odłączył lokomotywę od pociągu i z największą szybkością pospieszył do Carybrodu, celem żądania pomocy. Konduktorzy francuscy pogasili światła, a pasażerowie pokładli się na podłodze, celem uniknięcia strzałów. Konduktorzy znaleźli następnie na torze **trzecią bombę**, która nie eksplodowała. Po półtoragodzinnem czekaniu, powróciła lokomotywa z oddziałem żołnierzy jugosłowiańskich z Carybrodu. Pociąg odjechał następnie w tempie powolnem do Carybrodu, a stamtąd do Sofji.

• • •

Wiedeń 22. 11. PAT. Dzienniki donoszą z Białogrodu w sprawie napadu na „Orient-Express", że pociąg ten opuścił Białogród wczoraj o godz. 12. a o godz. 6 popołudniu przejechać miał przez Nisz. Daremnie oczekiwano nadejścia pociągu na stacji granicznej Carybród, na którą przybyć miał o godz. 8-mej wieczór. Według niestwierdzonych dotychczas pogłosek, **bandyci zabili dwu pasażerów, a wielu zranili.**

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY SJONSKIEJ.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU AKAD. GORDONJA W KRAKOWIE.

W ubiegły wtorek odbyło się w wielkiej sali „Merkazu" Krakowska 41, doroczne Walne Zgromadzenie Związku Żyd. młodzieży akademickiej U. J. „Gordonja". W dyskusji, która się wyloniła po referatach wstępnych, uczestnicy dali wyraz zapatrywaniu, iż Gordonja jako związek młodzieży akademickiej w ramach S. P. P. Hitachdut (Hapoel Hacair), winna pracować w duchu deologji A. D. Gordona i żydowskiego jiszuwu robotniczego w Palestynie, a więc w duchu konstruktywnego socjalizmu, osobistej realizacji ideału sjonistycznego i kultury hebrajskiej.

Po wyczerpaniu dyskusji i wyrażeniu votum zaufania ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy wydział, w skład którego weszli tow. J. Menaker, F. Schamrotówna, M. Schwimmer i inni.

ZE ZWIĄZKU AKAD. „HEBRONJA" W STRYJU.

Sjonistyczny związek akademicki „Hebronja" w Stryju wybrał na semestr zimowy roku akademickiego 1929/30 senjorat w następującym składzie: O. Haselnuss senjor, M. Garfunkel cosenjor, E. Fromm sekretarz i K. Lustig.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 22. 11. 1929. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 72.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem Poż. dolarowa 67, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 119—120.

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu brak większego zapotrzebowania. **Ruch panował ospały większość efektów w zupełnym zastoju. Do transakcyj doszło jedynie Zieleniewskim po kursie zniżkowym. Nastrój na ogół słabszy. Tobaa w zaofiarowaniu bez popytu. Z papierów procentowych 5 proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc.** Prem. Poż. inwestycyjna lekko mocniej przy silniejszym zainteresowaniu i nieco większych obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. **Płacono Bank Zw Sp. Zar. 78.50, Mydło 8.25 i Lokomotywy 61.** Obroty małe.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. **Nastrój spokojny.** W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.89 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.89 – 8.90. Lwów dolar 8.88 i trzy czw. do 8.89 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.89 i pół do 8.90, czeki 8.90—8,90 i trzy czw Kurs notowania Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 167, 166 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27, Węgiel 72 i pół, Lilpop 35, Modrzejów 18 i pół, Haberbusch 101, 100.

Waluty: Dolary 8.87 i pół. **Dewzy:** Belgja 124.38. Londyn 43.36 i pół, Nowy Jork 8.87 i trzy czw., Paryż 35.01, Praga 26.37, Szwajcarja 172.57, Wiedeń 125.05, Budapeszt 155.60, Marka niem. 213.23

Giełda zurychska

Zurych, 22. 11. PAT. Paryż 20.28 i pół, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.15.36, Berlin 123.26, Wiedeń 72.47, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.23,

Einstein o pokoju międzynarodowym

Paryż. 22 11. (AW) „Excelsior" zamieszcza wywiad z prof. Einsteinem w kwestji pokoju międzynarodowego. Prof. Einstein z najwyższem uznaniem wyraził się o polityce pokojowej zmarłego ministra Rzeszy Stresemanna. Dalej prof. Einstein stwierdził, iż większość Niemców, zwraca się przeciwko wojnie i pragnie pracować w warunkach pokojowych. Zdaniem prof. Einsteina, porozumienie francusko-niemieckie jest zagadnieniem nietylko żywo obchodzącem oba państwa, ale również ogólno-europejskiem. Porozumienie to dać może podstawy dla utrwalenia ogólno-europejskiej polityki pokoju.

Najdroższy automobil świata

Synonimem najdroższego automobilu świata był zawsze angielski Rolls- Royce. Nie dało to jednak spokoju Amerykanom i w tegorocznym salonie w Paryżu firma Duesenberg wystawiła samochód luksusowy 8-cylindrowy o sile 265 koni mech. a kosztujący w Ameryce „tylko" 13,500 dolarów (ok. 120,000 złotych). Jest to oczywiście najdroższy samochód „seryjny", który ma wśród miljonerów amerykańskich czynić konkurencję „arystokracji" europejskiej: różnym Rolls- Royce'om, Hispano- Suizom, Delage'om, Talbotom, Reina Stellom, Austro- Daimlerom itd. Wytworny świat Paryża i Londynu dość sceptycznie zapatruje się na ten nowy rekord amerykański, prorokując, że i w tej dziedzinie mody nowy świat będzie się musiał poddać staremu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **11-TO I 12-LETNI UCZNIOWIE KRADĄ W KOŚCIELE.** Dnia 20 bm. skradziono z niezamkniętego kościoła w Rzezawie pow. Bochnia skarbonkę z nieznaną kwotą pieniężną. Dochodzenia ustaliły, że sprawcami kradzieży są uczniowie szkoły powszechnej 11-letni Jan Wultan i 12letni Władysław Ziemba z Rzezawy, którzy skarbonkę rozbili żelaznym drągiem i podzielili się zawartością. Według ich zeznań w skarbonce miało znajdować się 18 złotych.

— **TRZY ROWERY.** Gabaj Jakób zam. przy ul. Długiej l. 3 zgłosił do policji, że dnia 21 bm. skradziono mu z podwórza rower wartości 130 zł. — Budej Andrzej z Prokocimia zgłosił, że dnia 21 bm. skradziono mu rower wartości 160 zł, który chwilowo pozostawił bez nadzoru w korytarzu szkoły im. św. Florjana przy ul Szlak — Laska Franciszek zam. przy ul. Mogilskiej l. 41 zgłosił, że dnia 21 bm. skradziono mu z podwórza rower wartości 150 zł.

BIEG NA PRZEŁAJ MAKKABI. Nieodbyty w poprzednim terminie wewnętrzno klubowy bieg na przełaj „Makkabi" odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 24 o godz. 12 w poł. Start i meta biegu na boisku Makkabi. Zwycięzca biegu otrzyma wędrowną nagrodę honorową firmy Stadjon w Krakowie.

Bank Handlowy w Warszawie podwyższa kapitał zakładowy

Warszawa. 22. 11 Sm. Bank Handlowy w Warszawie zwołuje na dzień 11 grudnia nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy. Na porządku dziennym jest sprawa podwyższenia kapitału akcyjnego o 20 miljonów, z czego 10 miljonów będzie natychmiast emitowanych i ma być objęte przez bardzo poważną grupę polską.

SKUTKI KRYZYSU GIEŁDOWEGO W NOWYM JORKU. Giełda nowojorska publikuje dane statystyczne, z których wynika, że w ciągu października br. papiery notowane na giełdzie spadły ogółem o 15.330,979.515 dol. Wartość ogólna powyższych papierów spadła na dzień 1 bm do **71.752,650.908 dol. Przeciętnie spadek wyniósł przeszło 17 proc.**

Posad poszukują

SPEDYTOR z wykształceniem średniem, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej i księgowości, pisze na maszynie, z pierwszorzędnemi świadectwami i referencjami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków: Skrytka pocztowa 409, Kraków. 1267g

OSOBA INTELIGENTNA, znająca dokładnie język niemiecki, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe. Muzykalna, po godnego usposobienia, zająłaby się chętnie dziećmi albo towarzyszyłaby starszej damie. Zgłoszenia pod „Wdowa" do Admin. „N. Dziennika". 1284bp.

RUTYNOWANY korespondent polsko-niemiecki ze znajomością buchalterji, szuka zajęcia na godziny popołudniowe albo wieczorowe. — Łaskawe oferty do Admin. „Now. Dziennika" pod „Leh". 1378g

PRAKTYKANTKA ze stenografją polsko-niemiecką, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod — „Thea" do Adm. „Now. Dziennika". 1272g

PANNA, młoda, poszukuje posady do dzieci lub do gospodarstwa. Miejscowość obojętna. Zgłoszenie pod „Młoda" do Biura dzienników Ehrenwalda, Jarosław. 3150x

POSADĘ podróżującego obejmie 22-letni kawaler. Wymagania skromne. — Zgłoszenia pod „Przebiegły" do Adm. „N. Dziennika". 1271g

ABSOLWENT Szkoły Ekonomiczno-Handlowej poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dzien." pod „Absolwent" 1263g

Lokale

MŁODE małżeństwo poszukuje dużego pokoju ze śniadaniem, ewentualnie z utrzymaniem (rytuał). — Zgłoszenia pod „Komfort" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3148er

OBSZERNY lokal przy ul. Agnieszki, od zaraz do wynajęcia. — Wiadomość w Adm. „N. Dziennika" pod „Lokal". 1285g

ODSTĄPIĘ 2 pokoje z kuchnią: Podgórze, Krasickiego 26, II. piętro na prawo. Weiser. 2777x

POKÓJ kawalerski z osobnem wejściem — dla 2-ch panów do wynajęcia. Zgłoszenia: Orzeszkowej 5, I. piętro na lewo. 1282g

NOWO ZAŁOŻONY SKŁAD **MEBLI KUCHENNYCH** ROSENBAUM i PETZENBAUM **Kraków, ul. JASNA 6**

Już się ukazało!

Ludwik Renn WOJNA

Pamiętnik żołnierza wielkiej wojny. Przekład z 125.000 wydania niemieckiego. Książka uznana przez krytykę wszechświatową za najlepszą powieść z dziedziny literatury wojennej.

Cena Zł. 8.—.

Do nabycia w Księgarni Powszechnej, — Kraków, św. Tomasza 20, oraz we wszystkich innych księgarniach, tudzież kioskach kolejowych. 3149x

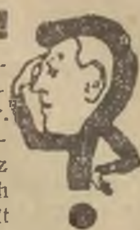
WZYWAMY WSZYSTKIE PANIE

do taniego zakupna praktycznych koszul nocnych w różnych kolorach Zł. 6'90, 7'90, haftowane 8'90, kombinacje w różnych kolorach z koronkami 5'90, 6'90, 7'50, 9'50, jedwabne 12'80, koszule białe ćwierć tuzina 11'50, madapolam strojne ćwierć tuzina 13'90, w wytwórni bielizny 3145x

„ŁABĘDŹ", Kraków, Starowiślna 6.

Jedno z większych przedsiębiorstw handlowo-rolniczych w Małopolsce Zachodniej, główna sprzedaż hurtowna, reprezentacja **maszyn rolniczych i motorów** dobrze prosperujące, jest do odstąpienia wraz z lokalem i magazynami za zapłaceniem aktywów. Zgłoszenia pod „Maszyny rolnicze" do Biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Rynek 8.

ŻYCIE PŁCIOWE!



Wobec braku gotówki — wielkiego zapasu książek, dajemy 10 cennych, pożytecznych książek tylko za 5 zł.: 1) Dr. Jozan: „Życie płciowe kobiety". Poradnik lekarski. 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy — masaż". Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Misiewicz: „Samogwałt mężczyzn — kobiet". 4) Dr. Weininger: „Tajemnice kobiet i mężczyzn". 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne". Dodajemy 5 innych, pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć zł. 1'50 (można znaczki pocztowe). Ogłoszenie załączyć. — Warszawa, Redakcja „Świt" Nowowiejska 32—6. 3032a

DARMO może otrzymać każdy złoty lub srebrny zegarek damski po przedłożeniu odpowiedniej ilości kuponów we firmie

WILHELM RICKEL SKŁAD PERFUMERJI i KOSMETYKÓW

krajowych i zagranicznych

KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA 14

Najtańsze źródło zakupu.

Nowo otwarty magazyn **MEBLI** kuchennych, przedpokoj. i pokoji dziecięcych

w najlepszem wykonaniu poleca „SPECJALNOŚĆ" Kraków, Sławkowska 12

w podworcu. Ceny niskie. Dogodne warunki.

DO ODSTĄPIENIA 2 pokoje z pełnym komfortem. Wiadomość: Baral, Starowiślna 54, między godz. 1—3. 1276g

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wykładają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 2589a

NAUCZYCIELKA gimnazjalna udziela lekcyj niemieckiego i francuskiego (konwersacja, literatura, korespondencja). Metoda pierwszorzędna. Zgłoszenia: Kraków, Zielona 11, II. piętro ganek. 2900x

Wolne posady

POSZUKUJĘ się 2 panien do dzieci, znających dobrze język francuski. Zgłoszenia: Biuro pośrednictwa pracy, Kraków, Rynek gł. 29. — między godz. 3—6 popołudniu.

PŁACHTY nieprzemakalne na wozy autowe czeskiego wyrobu, ceraty chodniki, dywany, dostarcza najtaniej hurtownia Müntz, Kraków, Bożego Ciała 19, filja Rynek 5. 2149x

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „Anastazja" przyjmuje zamówienia. Zgłoszenia osobiste Rumeldowa, Kraków, Zielna 101, oficyny, od 19—28 bm. godz. 10—12 i 2—4, zaś od 28 bm. w Zakopanem, telefon 344.

Matrymonjalne

MIŁY, inteligentny, zdrowy młodzieniec, z dobrej rodziny, ożeni się z miłą, inteligentną panią, posiadającą własny interes, w którymby mógł pracować, względnie z panią, którąby mu się wystarała o stałą, dobrą posadę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zgodnie i miłe". 1277g

Berliner Hausverwalter

Gebürtig Krakauer, jetzt Reichsdeutscher, in Berlin wohnhaft, gegenwärtig in Krakau, sucht Hasverwaltungen in Berlin. I-a Referenzen am hiesigen Platze zur Verfügung. Erreichbar unter Telefonanruf 2414

Różne

ZAKŁAD Haftciarsko-Rysowniczy „Arkadja", ul. Florjańska 36 w podworcu, wykonuje wszelkie roboty w zakres hafciarstwa wchodzące, ręcznie i maszynowo, szybko i po bardzo niskich cenach 1283g

WOJSKOWE sprawy, reklamacje, rejestracje, odroczenia, wszelkie ulgi wojskowe, załatwia szybko, dokładnie: Koncesjonowana Agencja Niklas, Kraków, ul. Radziwiłłowska 17, telefon 4550. 1279g

ARCHITEKT E. NEUMAN, upoważniony budowniczy w Rzeszowie, — przeniósł swoje biuro na ul. Zamkową 10. 3147x

WYTWÓRNIA Firanek, Kraków, Krakowska 14, I. piętro. 1287g

SILBERSZTAJN Józef unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków Miasto. 1274g

TRAN świeży nadzedł — poleca Drogerja E. Kurtza Kraków, plac Wolnica 5. 3098x

TROCHĘ HUMORU

CZŁOWIEK ZASAD — TAKŻE PODCZAS POWODZI.



— *Jak Pan śmie jeździć łódką po mojej łące?!*

(Humorist.)

Sprzedaż

350 KG. prawdziwego wosku pszczelnego sprzeda Fabryka Miodu „Krakowiak", Kraków XXII, Rynek 14. 1264g

WĘGIEL — KOKS dostarcza Max Fluhr, Sosnowiec, Kołłątaja 9, — Telefon 12—23. 3146er

FIRANKI

kapy — portjery gobeliny i wyprawy ślubne

poleca:

Mina PFEFFERBERG Kraków, XXII, (Podgórze), Lwowska 42/II. p.

Uwaga: Mieszkanie prywatne

LUSTRA belgijskie — SZYBY szlifowane — poleca fabryka luster MAURYCY KALMUS — Kraków, Starowiślna 69. 3019er

POKOJE dziecięce i panieńskie, w najlepszem wykonaniu. Ceny umiarkowane. Dogodne warunki: „Specjalność", — Skład mebli, Kraków, ul. Sławkowska 12, w podworcu. 2067er

Lotti Korall

obecnie KOHN i HENEBERG

KRAKÓW, GRODZKA 9

poleca na sezon obecny wszelką **garderobę dziecięcą** dla chłopców i dziewcząt.

Specjalność: **mundurki szkolne**

Dla P. T. Urzędników ulgi w spłatach.

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce w najlepszem wykonaniu poleca nowo otwarty magazyn „Specjalność" Kraków, Sławkowska 12, w podworcu. Ceny niskie. — Dogodne warunki. 3044er

PANIE, cierpiące na żylaki, zwracajcie się do Perfumerji Leserkiewicz Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina), telefon 38-07. Największy wybór pończoch gumowych od zł. 25 za parę. Prosimy odwiedzić nasz magazyn bez przymusu kupna. 2499sso

„DYWAN"

TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW

KRAKÓW-PODGÓRZE Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)

poleca

DYWANY i KILIMY

bezkonkurencyjnie tanio

Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów

Telefon Nr. 1609

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana